

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

ISSN 1232-2598



07

TYGODNIK • 10 grudnia 2020 r. • ROK XXXI • NR 7 (1032)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl

Złotoryjanin wstrzymuje budowę obwodnicy

Jeden z mieszkańców Złotoryi wniósł oficjalny sprzeciw do decyzji wojewody zezwalającej na budowę obwodnicy naszego miasta. Żąda, by drogę zaprojektować od nowa, bo przebieg, na który zgodził się wojewoda, narusza jego interesy. Ma bowiem na planowanej trasie działkę rolną, z której – zgodnie z prawem, jak wielu innych właścicieli w okolicy – zostanie wywłaszczony.

s. 5

Miasto buduje drogę do strefy



s. 8

Pociągi pasażerskie do Złotoryi to już nie mrzonka

Co najmniej 4 pary pociągów dziennie przez 5 lat – to jeden z warunków, jakie program Kolej Plus stawia samorządom, które chcą skorzystać z dofinansowania przy rewitalizacji linii kolejowych. Dotyczy to również Złotoryi, która znalazła się na liście projektów zakwalifikowanych do II etapu rządowego programu. Przywrócenie do życia linii z Jerzmanic-Zdroju przez nasze miasto do Legnicy jest jednym z 5 wniosków z Dolnego Śląska, które z sukcesem przeszły wstępną kwalifikację. Finalna decyzja, której efektem byłby powrót pociągów pasażerskich do Złotoryi, zapadne nie wcześniej niż za rok – wtedy powinna się pojawić ostateczna ocena wszystkich projektów i ich ranking.

s. 5

Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami

Blisko 100 interwencji odnotowali w ostatni weekend strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Złotoryi z powodu silnych wiatrów. Pierwszy wyjazd miał miejsce już w piątek rano, ale kumulacja alarmów nastąpiła w sobotę przed południem.

s. 2

Wiatr wyrywał drzewa z korzeniami

Blisko 100 interwencji odnotowali w ostatni weekend strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Złotoryi z powodu silnych wiatrów. Pierwszy wyjazd miał miejsce już w piątek rano, ale kumulacja alarmów nastąpiła w sobotę przed południem.

Najwięcej interwencji było na terenie gminy Świerzawy oraz w samej Złotoryi. Do działań ratowniczych wyruszyły praktycznie wszystkie zastępy PSP oraz OSP z gmin naszego powiatu.

Większość interwencji dotyczyła połamanych drzew, z których sporo runęło na drogi, a kilka nawet na budynki mieszkalne. Drzewa upadające na budynki uszkadzały dachy, ale sam wiatr także poczynił nieco szkód w pokryciach dachowych.

Do tego należy jeszcze doliczyć liczne uszkodzenia linii energetycznych. Wichura była na tyle silna, że kładła potężne drzewa wraz z korzeniami niczym zapalki, stwarzając przy tym duże zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego.

Na szczęście na terenie powiatu nie odnotowano ofiar śmiertelnych, jednak jedna



osoba została ranna. W okolicy Sokołowca na tył samochodu osobowego, który jechał drogą pomiędzy Rząśnikiem i Lubiechową, runęło drzewo. Karetka pogotowia zabrała osobę poszkodowaną do szpitala.

Podczas weekendu prędkość wiatru lokalnie osiągała wartości przekraczające nawet 100 km/h.

(as)/fot.



Rekordem za rekordem w listopadzie

Przeciętnie 1 na 50 mieszkańców powiatu złotoryjskiego zdążył się już zarazić koronawirusem SARS-CoV-2 – tak mówią oficjalne dane z Ministerstwa Zdrowia. Niemal codziennie pojawiają się nowi chorzy. Nie wszystkim udaje się pokonać wirusa – walkę z nim przegrało u nas już kilkanaście zakażonych osób.

Gdy w połowie października po raz ostatni pisaliśmy w naszej gazecie o skali epidemii w powiecie złotoryjskim, liczba osób zakażonych – licząc od chwili pojawienia się koronawirusa – sięgała 66. Wtedy wydawało się to dużo. Kolejne tygodnie pokazały jednak, że wcale nie było.

W ciągu blisko dwóch miesięcy koronawirus zebrał na naszym terenie ponure żniwo. Liczba osób, które się zaraziły, poszybowała w górę kilkunastokrotnie. Jeszcze w połowie października dobowy przyrost infekcji po raz pierwszy osiągnął wynik dwucyfrowy (11). 19 października liczba zakażonych mieszkańców przekroczyła granicę 100, 10 dni później – 200, a 7 listopada – 300.

Jeszcze w połowie października chorych wymagających hospitalizacji można było u nas policzyć na palcach jednej ręki. Pod koniec miesiąca sanepid informował już o 6 mieszkańcach, którzy trafili do szpitali z powodu ostrych objawów COVID-19. W tym samym czasie zmarła 2. osoba z naszego powiatu, która miała koronawirusa.

Największy wzrost zakażeń mieliśmy w połowie listopada. Na wyniki testów trzeba było wtedy czekać nawet 2 tygodnie, a czasem i dłużej. Przed Świętem Niepodległości dobowy przyrost nowych infekcji przez kilka dni nie schodził poniżej 30. Granicę 400 liczba zakażonych przekroczyła 11 listopada, a dzień później po raz pierwszy mieliśmy ponad 40 nowych przypadków koronawirusa w ciągu doby. Rekord, który dotąd nie został pobity, padł jednak 17 listopada – zachorowało wtedy 46 osób. Przy czym już dwa dni wcześniej liczba zakażonych sięgnęła 500.

Stopniowo rosła też liczba osób hospitalizowanych. Nie wiemy, ile jest ich obecnie, bo od 24 listopada sanepidy w całej Polsce na polecenie Ministerstwa Zdrowia przestały publikować takie dane. Wg ostatniego komunikatu, w szpitalach mieliśmy 75 mieszkańców powiatu zakażonych koronawirusem. Sporą część z nich, jeśli nie większość, stanowili pacjenci placówek, którzy zaraziли się SARS-CoV-2 już podczas pobytu w lecznicy, do której trafili przez inne schorzenia wymagające interwencji lekarzy.

Od początku epidemii do ostatniego poniedziałku koronawirusem w powiecie złotoryjskim zaraziło się (wg oficjalnych statystyk) 884 osób. To ponad 2 proc. całej populacji. Ogromna większość z nich jest już zdrowa. Zmarło jak dotąd 18 zakażonych mieszkańców, zazwyczaj z powodu współistnienia z covidem innych chorób.

Od kilkunastu dni epidemia na szczęście wyhamowuje. W poniedziałek 7 grudnia

przybyły tylko 2 nowe przypadki zakażenia.

Przypomnijmy, że w związku ze wzrostem zachorowań pod koniec października placówki oświatowe w całej Polsce przeszły na zdalne nauczanie. W obu złotoryjskich szkołach ponadpodstawowych nauczanie stacjonarne wstrzymano już wcześniej. W ZSZ koronawirus zdziętkował grono pedagogiczne – ok. 20 października objawy zakażenia miało aż 10 nauczycieli.

W drugiej połowie listopada działalność opiekuńczą zawiesił także Żłobek Miejski w Złotoryi. Był to efekt rozprzestrzeniania się koronawirusa wśród pracowników. Dyrekcja placówki, w związku z brakiem personelu, nie była w stanie zapewnić bieżącego funkcjonowania i opieki nad dziećmi do lat 3.

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy też, że w połowie października w złotoryjskim szpitalu uruchomiono punkt pobrań wymazów w kierunku koronawirusa. Tym pacjentom, którzy mieli skierowanie na zrobienie testu od lekarza POZ, oszczędziło to wyjazdu poza Złotoryję i stania w długich kolejkach do badania.

(as)



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas
reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja,
ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.zlotoryjska.pl,
e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Nakład: 800 egz. Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Pierwsze złotoryjskie rondo odebrane.

Skrót dostanie schody

Rondo na pl. Władysława Reymonta – pierwsze tego typu skrzyżowanie w Złotoryi, ale nie ostatnie – przeszło bez zastrzeżeń procedury odbiorowe i zostało oddane do użytku. Od miesiąca obowiązuje na nim docelowa organizacja ruchu. Bardzo zyskali piesi, którzy mają do dyspozycji cały system doświetlonych przejść przez jezdnię. Burmistrz Robert Pawłowski zapewnia, że brakujący fragment chodnika wraz ze schodami (pomiędzy hotelem i „jammikiem”, tuż przy zjeździe w Podwale) zostanie wykonany, ale nieco później. Zapowiada też szersze wyeksponowanie herbu miasta dla osób oglądających Złotoryję z Baszty Kowalskiej.

Jeszcze rok temu wielu sceptyków wątpiło, czy przygotowywana od wielu lat inwestycja dojdzie do skutku – zwłaszcza wobec rosnących kosztów całego projektu i perturbacji związanych ze zmianą zarządcy drogi wojewódzkiej przecinającej plac. Urzędowi Miejskiemu w Złotoryi udało się jednak wszystko pospinać i w styczniu tego roku prace przy przebudowie na rondo największego skrzyżowania w mieście w końcu ruszyły. Jak zapewnia magistrat, zostały zrealizowane zgodnie z umową i harmonogramem, opracowanym na 10 miesięcy. Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Transportowo-Budowlane. Modernizacja krzyżówki kosztowała blisko 3,4 mln zł i została sfinansowana przez gminę miejską oraz samorząd województwa dolnośląskiego, które pokryły po 50 proc. kosztów przebudowy.

Plac Władysława Reymonta był jednym z trudniejszych skrzyżowań w Złotoryi. Charakteryzował się dość nietypowym układem dróg podporządkowanych, który sprawiał, że wjazd na drogę główną relacji Legnica-Jelenia Góra, zwłaszcza w godzinach szczytu, był bardzo niewygodny. Do tego dochodziły niefortunnie usytuowane przejścia przez jezdnię, które były wyjątkowo niebezpieczne dla pieszych. Budując krzyżówkę o ruchu okrężnym, złotoryjski magistrat rozwiązał za jednym zamachem wszystkie te problemy komunikacyjne.

Rondo spina 5 ulic: Wojska Polskiego, Podwale, Henryka Sienkiewicza, Basztową i Tadeusza Kościuszki, a w bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się zjazd na szóstą – Stefana Żeromskiego. Dlatego nie mogło mieć klasycznego kształtu, lecz musiało przybrać formę owalu – okrągła wyspa po prostu nie zmieściłaby się w tym miejscu. Konieczne było także przeprofilowanie wylotu ul. Basztowej i wycięcie pod jezd-

nię kilkudziesięciu metrów kw. skweru przy pomniku noblisty. Tuż za rondem pojawił się z kolei lewoskręt w ul. Żeromskiego.

Efekt modernizacji systemu dróg na pl. Reymonta jest nie tylko wprowadzenie ruchu okrężnego dla samochodów. Przebudowano też układ komunikacyjny dla pieszych, a dwa przejścia przez jezdnię na głównej drodze, na których dochodziło do licznych kolizji i wypadków, zmieniły lokalizację. Wykonawca inwestycji wybudował kilkaset

promieni kilkudziesięciu metrów od centralnej wyspy. W snopach światła piesi powinni być widoczni z daleka.

Inwestycja generalnie zbiera pozytywne opinie wśród internautów, którzy podkreślają, że po największym skrzyżowaniu w mieście jeździ się teraz lepiej. Ale zwracają też uwagę na kilka niedociągnięć, m.in. brak barierek przy przejściach dla pieszych na Podwale, które porządkowałyby ruch pieszych i kierowały go na pasy.



metrów nowych chodników z kostki granitowej i betonowej, m.in. wzdłuż parkingu przed „jammikiem”, dzięki któremu nie trzeba już przechodzić przez plac postojowy. Niebezpieczne przejście przez jezdnię przy hotelu zostało odsunięte kilkanaście metrów w kierunku ronda, podobnie stało się z tym na wlocie w ul. Wojska Polskiego. Obydwa zostały wyposażone w azyle dla przechodniów. Powstały też nowe przejścia, jak to na wjeździe w ul. Podwale. Przy niektórych zebrach pojawiły się wymalowane na czerwono przejazdy dla rowerzystów.

Jednak najważniejszy element poprawiający bezpieczeństwo pieszych na przebudowanym pl. Reymonta to doświetlenie przejść przez jezdnię. Dodatkowe lampy LED-owe pojawiły się na 9 „zebrach” rozlokowanych w

Najwięcej komentarzy prowokuje jednak brak fragmentu chodnika i schodów na wąskim pasie trawnika pod „jammikiem”, w pobliżu apteki (na zdjęciu u góry). To miejsce zaraz za nowymi pasami przez Podwale. Aż się prosi o zrobienie tu przejścia – zauważają internauci. Jest to bowiem idealny skrót do schodów prowadzących do apteki czy sklepów obok. Zresztą „trawnik” już jest wydeptany przez ludzi skracających sobie drogę, zanim jeszcze pojawiła się na nim pierwsza trawa.

W projekcie przebudowy pl. Reymonta schodów w tym miejscu nie było. Ich brak miał najprawdopodobniej ograniczyć liczbę osób przechodzących przez parking pod „jammikiem”. W zamian pieszym oddano do dyspozycji bardziej rozbudowany niż przed remontem system chodników, w tym nowy



chodnik wybudowany wzdłuż „jammika”, ale poniżej parkingu. W złotoryjskim magistracie są jednak świadomi problemu ze skrótem. Urząd chce jak najszybciej dostosować ten fragment skrzyżowania do realiów ruchu pieszego. Działania w tym kierunku zostały zainicjowane jeszcze przed odbiorem ronda.

– Brakujący fragment chodnika wraz ze schodami zostanie wykonany, ale nieco później. Jest już potencjalny wykonawca tego zadania, który złożył ofertę. Negocjujemy cenę. Gdy dojdziemy do porozumienia, rozpoczną się prace. Analizujemy cały czas sytuację i pracujemy nad rozwiązaniami, które usprawnią komunikację w tej części pl. Reymonta – zapewnia Robert Pawłowski.

Burmistrz odnosi się jednocześnie do kwestii osobnego skretu z ul. Basztowej w ul. Tadeusza Kościuszki, którego brak jest również podnoszony w dyskusji na forach internetowych jako mankament nowej krzyżówki. Takie rozwiązanie stosuje się czasem, by część pojazdów nie musiała wjeżdżać na rondo i by w ten sposób ograniczać ruch wokół centralnej wyspy.

– Pamiętajmy, że rondo zostało zaprojektowane m.in. na podstawie pomiarów ruchu. Osobny zjazd jest w tym miejscu po prostu niepotrzebny, bo ruch na tym kierunku jest niewielki. Takie rozwiązanie miałyby się tym bardziej z celem, że na ul. Kościuszki brakuje miejsca na stworzenie pasa włączania, więc samochody z Basztowej wjeżdżałyby wprost pod samochody zjeżdżające z ronda – zauważa Pawłowski. Osobny prawoskręt wymusiłby ponadto budowę na stosunkowo niewielkim obszarze jeszcze jednego przejścia przez dodatkową jezdnię, co mogłoby mieć negatywny wpływ na płyn-

ność ruchu pieszych i ich bezpieczeństwo.

Dodajmy, że z tych samych powodów, czyli przez brak miejsca i możliwości wytyczenia pasa rozbiegowego, nie można było wybudować prawoskrętu z ul. Kościuszki w ul. Wojska Polskiego. Rondo co prawda uznano za najlepszy sposób na poprawę komunikacji na pl. Reymonta, ale projektanci zmagali się z poważnym problemem, jakim były ograniczenia przestrzenne w zabudowie miejskiej. Świadczy o tym już choćby sam kształt centralnej wyspy, który jest dosyć niecodzienny, bo owalny. Wymusiła go geometria skrzyżowania na pl. Reymonta – tylko w ten sposób można było pospinać większość znajdujących się tu dróg.

Na portalu miejskim, w zakładce „Zadaj pytanie burmistrzowi”, jeden z internautów zasugerował też, że herb miasta ułożony na rondzie nie jest dobrze widoczny z perspektywy kierowców i pieszych. Robert Pawłowski odpowiedział, że na rondzie nie można instalować elementów, które rozpraszałyby zbytnio uwagę kierowców.

– Chodziło również o to, żeby rondo nie dominowało nad całym placem, który chcemy w niedalekiej przyszłości przebudować. Nachylenie herbu jest wystarczające, żeby i piesi, i kierowcy mogli je zauważyć. Natomiast ten element jest przede wszystkim dedykowany turystom, którzy będą mogli zobaczyć herb w całej okazałości z baszty (świerk zostanie nieco przycięty) czy też z hotelu. Będzie też dobrze widoczny z okien przejeżdżających autobusów – tłumaczył burmistrz.

Dodajmy, że w planach miejskich jest również modernizacja pozostałej części pl. Reymonta, w tym skweru i zatoki autobusowej pod ośrodkiem kultury, które mocno w tej chwili kontrastują z dopiero co zakończoną inwestycją. Złotoryjski ratusz w najbliższym czasie zamierza ogłosić konkurs na koncepcję zagospodarowania tego terenu sąsiadującego z rondem.

(as)

Kolejna inwestycja drogowa oficjalnie odebrana

Kilkanaście dni temu zakończyły się prace na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Lubelskiej w Złotoryi. Powstały tu m.in. schody na skarpie i chodnik do boiska, co zdecydowanie poprawiło bezpieczeństwo pieszych. Miasto wybudowało też utwardzony dojazd do kilku posesji.

Złotoryjskiemu ratuszowi zależało na tym, by osoby poruszające się pieszo mogły bezpiecznie przejść od szkoły zawodowej do zespołu boisk przy Lubelskiej. Dotąd nie było takiej możliwości – trzeba było korzystać z pobocza ruchliwej drogi, biegnącej na dodatek po ograniczającym widoczność łuku, można było również skręcić nogę na zdezcelowanych i pozarastanych schodach. Teraz wszystko wygląda inaczej.

Miasto wybudowało w tym miejscu przede wszystkim kilkusetmetrowej długości ciąg dla pieszych, który zaczyna się przy pasach koło zawodówki, a kończy w okolicach boiska na Lubelskiej. Prowadzi po skarpie wzdłuż Wojska Polskiego, a następnie zbiega

betonowymi schodami do chodnika na skrzyżowaniu z Lubelską. Co ważne, schody są wyposażone w metalowe poręcze.

Zyskali także mieszkańcy posesji jednorodzinnych przy końcu Wojska Polskiego (od numeru 12 do 20), którzy mogą teraz dojechać do swoich domów po jezdni z kostki betonowej (wcześniej była tutaj droga szutrowa). Całość, razem z częścią dla pieszych, ma szerokość 5 m.

W ramach miejskiej inwestycji wzmocniony został zjazd z Wojska Polskiego w Lubelską, dotąd funkcjonujący raczej na zasadach drogowej prowizorki. Na długości ok. 30 m położono nowy asfalt, do tego przebudowano rowy odwadniające, co powinno poprawić

trwałość wykonanych tu robót. Na skrzyżowaniu pojawiło się również docelowe oznakowanie poziome i pionowe – trzeba pamiętać, że kierowców wjeżdżających na ul. Wojska Polskiego obowiązuje znak STOP.

Wykonawca, firma Masy Polskie z Lubina, wybudował także duży przepust drogowy naprzeciw wyjazdu z ul. Lubelskiej, po zachodniej stronie Wojska Polskiego. W przyszłości, jeśli miasto będzie miało takie potrzeby rozwojowe, umożliwi on poprowadzenie drogi od krzyżówki do ul. Jerzmanickiej.

Gmina miejska zrealizowała inwestycję przy wsparciu finansowym samorządu województwa dolnośląskiego, które w chwili

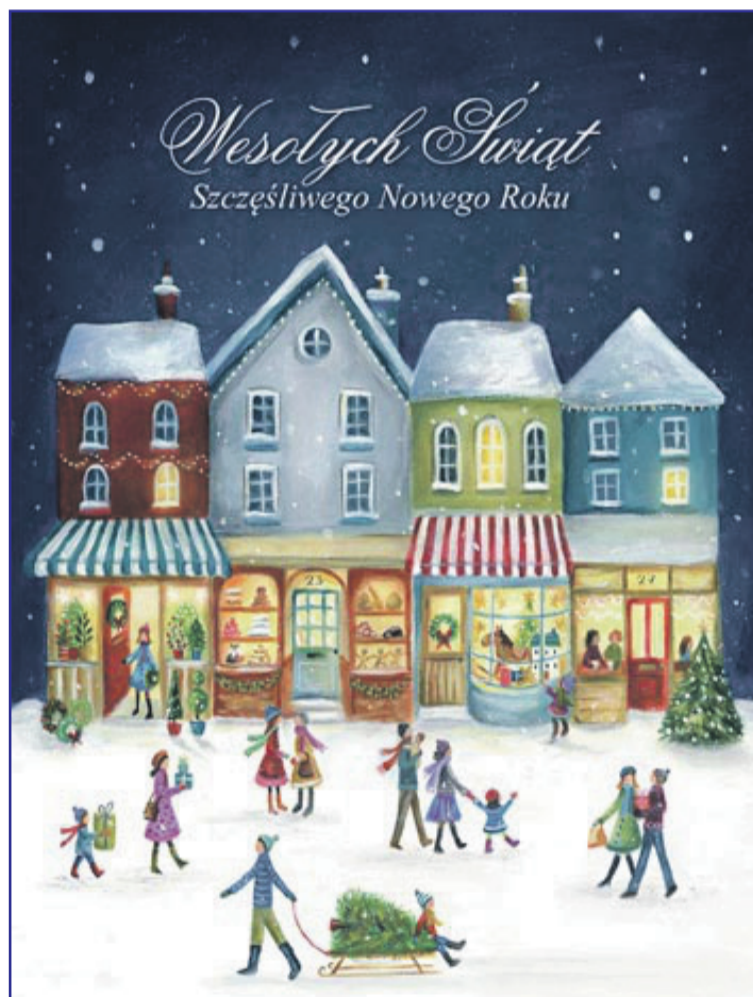


podjęcia decyzji o przebudowie było właścicielem drogi 328, czyli ul. Wojska Polskiego (obecnie zarządza nią powiat złotoryjski). Wrocław pokrył połowę kosztów, które wyniosły 298,6 tys. zł.

Przypomnijmy, że kilka tygodni temu zostało oddane do użytku rondo na pl. Władysława Rey-

monta. To największa tegoroczna inwestycja drogowa w Złotoryi, która kosztowała blisko 3,5 mln zł. Zakończyły się także prace przy układaniu betonowej jezdni na ul. Podmiejskiej. Urząd Miejski w Złotoryi ogłosił też przetargi na budowę dróg na ul. Bukowej i pl. Sprzymierzeńców.

(as)



*Wesołych Świąt
Szczęśliwego Nowego Roku*

ZOKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ŻYCZYMY, ABY TEN ŚWIĄTECZNY CZAS
PRZEPEŁNIONY BYŁ RADOŚCIĄ, CIEPŁEM
I RODZINNĄ ATMOSFERĄ.
NIECH PRZYNIESIE ODPOCZYNEK I CHWILĘ
WYTCHNIENIA OD CODZIENNYCH OBOWIĄZKÓW
ORAZ ENERGIĘ I POMYŚLNOŚĆ
NA CAŁY NASTĘPNY ROK.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

WALDEMAR WILCZYŃSKI

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA

ROBERT PAWŁOWSKI

Podmiejska twardsza

Kolejnych 110 m betonowej jezdni przybyło na drogach miejskich w Złotoryi. Zakończyła się inwestycja na ul. Podmiejskiej, która kosztowała ponad 142 tys. zł.

Budowa drogi trwała ok. 6 tygodni. Jezdnia z betonowej kostki brukowej zastąpiła nawierzchnię szutrową. W najważniejszym miejscu ma 4,1 m, a w najszerszym – 5,5 m. Została położona na dwuwarstwowej podbudowie. Wykonawca zadbał też o betonowe krawężniki i gruntowe pobocza.

Przypomnijmy, że to II etap inwestycji na ulicy biegnącej wzdłuż stadionu miejskiego. Dwa lata temu Urząd Miejski w Złotoryi zlecił tutaj wybudowanie kanalizacji deszczowej i jezdni na odcinku liczącym 120 m, zaczynającym się od skrzyżowania z ul. Pagórkową.

Nowy odcinek Podmiejskiej prowadzi do krzyżówki z ul. Nasypową, która nie ma jeszcze utwardzonej nawierzchni. Pozwala



dojechać do niewielkiego osiedla domów jednorodzinnych.

To najprawdopodobniej ostatnia

inwestycja drogowa oddana w tym roku w Złotoryi. Wcześniej miasto wybudowało rondo na pl. Władysława Reymonta i przebudowało skrzyżowanie ulic Wojska Polskiego i Lubelskiej. Trwają natomiast procedury przetargowe dotyczące dróg na ul. Bukowej i pl. Sprzymierzeńców, które mają powstać w przyszłym roku – w budżecie miejskim są już zapisane środki na te inwestycje. Cały czas też prowadzone są prace przy budowie dróg rowerowych na terenie miasta, dzięki którym udało się

poprawić stan nawierzchni na długich odcinkach ulic Stromej i Cmentarnej.

(as)

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 16 grudnia 2020 r. o godz. 10:40 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Jerzmanickiej

Księga wieczysta: **LE1Z/00013488/5**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako **działka nr 176/54** o powierzchni **0,1559 ha** położona w **obrębie 2** miasta Złotoryja przy ul. Jerzmanickiej. W okolicy znajduje się zespół szkół zawodowych przy ul. Wojska Polskiego, ogrody działkowe oraz kompleks działek, na części których trwa budowa bloku deweloperskiego. Działka ma kształt regularny, trapezu. Na działce występuje skłon terenu w kierunku południowym. Dojazd do działki możliwy jest nieutwardzoną drogą gruntową od strony ul. Jerzmanickiej, która obecnie ma inny przebieg niż przewidziany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Uzbrojenie terenu: w odległości ok. 70 m sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej i gazowa.

Cena nieruchomości: **171 603,45 zł brutto** (139 515,00 zł netto plus 32 088,45 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **1720 zł**.

Wadium: **17 200 zł do 10 grudnia 2020 r.** przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

Złotoryjanin wstrzymuje budowę obwodnicy

Jeden z mieszkańców Złotoryi wniósł oficjalny sprzeciw do decyzji wojewody zezwalającej na budowę obwodnicy naszego miasta. Żąda, by drogę zaprojektować od nowa, bo przebieg, na który zgodził się wojewoda, narusza jego interesy. Ma bowiem na planowanej trasie działkę rolną, z której – zgodnie z prawem, jak wielu innych właścicieli w okolicy – zostanie wywłaszczony.

Przypomnijmy: wojewoda dolnośląski 29 września zezwolił zarządowi województwa dolnośląskiego na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie obwodnicy Złotoryi. Decyzja wojewody, tzw. ZRID, zatwierdza podział nieruchomości i zawiera m.in. wykaz działek na terenie Kozowa, Rokitnicy, Kopacza i Prusic, które będą zajęte pod pas drogowy nowej drogi wojewódzkiej. Przejdą z mocy prawa na własność województwa dolnośląskiego, oczywiście po ich wycenie i wypłacie odszkodowania dla dotychczasowych właścicieli. To teren o łącznej powierzchni ponad 16 ha.

– Odwołanie od decyzji wojewody złożyła jedna ze stron postępowania. Zasadniczo kwestionuje w nim lokalizację projektowanej obwodnicy miasta Złotoryja – powiedziała nam Aneta Klimczak,

kierownik Oddziału Architektury i Budownictwa w Wydziale Infrastruktury Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

DUW, z uwagi na charakter dokumentu, nie udostępnił go publicznie. Dotarliśmy jednak do jego treści. Złotoryjanin wnosi w nim o uchylenie decyzji, przekazanie sprawy wojewodzie do ponownego rozpoznania, a także o wstrzymanie jej wykonania mimo rygoru natychmiastowej wykonalności. Dlaczego? Bo zostanie wywłaszczony ze swojej działki na Kopaczu.

Lokalizacja drogi mogła być inna, droga powinna przebiegać w sposób jaki była projektowana pierwotnie, tzn. w okresie planowania jej ok. 10 lat temu. Ówczesny przebieg inwestycji nie naruszał praw odwołującego się a realizował cel ogólnospołeczny co najmniej równie dobrze jak obecnie

ustalony – jeśli nie lepiej. Obecna lokalizacja jest arbitralna, spowodowana prawdopodobnie została interwencjami osób, których prawa naruszał poprzedni przebieg drogi. Poprzednio ustalona lokalizacja nie była skażona interwencjami takich osób, pochodziła wyłącznie od projektanta i miała charakter merytorycznie zasadny, zaskarżona decyzja powinna przewidywać tamten przebieg drogi – tłumaczy w swoim odwołaniu.

Złotoryjanin uważa też, że decyzja wojewody miała wady proceduralne, bo nie udostępniono mu jej treści drogą elektroniczną. Miał o to prosić w związku z COVID-19. Teraz wnosi do ministra o udostępnienie akt sprawy i przeprowadzenie rozprawy.

Zaskoczenia takim postępowaniem jednego z mieszkańców i złożeniem odwołania na tym etapie przygotowań do inwestycji nie

kryje burmistrz Robert Pawłowski. Planowanie obwodnicy trwa od wielu lat i do tej pory szło jak po grudzie. ZRID jest krokiem miłym w stronę jej wybudowania.

– Ta osoba wstrzymała uprawomocnienie się decyzji. Teraz dokumentacja na wiele miesięcy powędruje do ministerstwa i prawdopodobnie niektóre z pozwoleń stracą ważność – obawia się burmistrz. – Nie mogę jeszcze w to uwierzyć, że budowę obwodnicy wstrzymuje mieszkaniec naszego miasta. Tym bardziej że otrzyma przecież odszkodowanie, a pozostała część działki prawdopodobnie znacznie zyska na wartości.

Dodajmy, że pod budowę obwodnicy zajętych ma być 67 działek. Tylko jeden z właścicieli zdecydował się na odwołanie od decyzji wojewody. Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, protestujący złotoryjanin jest powiązany z lokalnym porta-

lem odnoszącym się krytycznie do działań burmistrza Pawłowskiego. Obwodnica przetnie na pół jego 2,5-hektarową nieruchomość rolną otoczoną przez pola. Na pas drogowy inwestor ma zająć jedną czwartą część działki.

Odwołanie wraz z aktami sprawy zostało przekazane 12 listopada do ministra rozwoju, pracy i technologii. – W myśl ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, odwołanie strony od decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rozpatruje się w terminie 30 dni. Minister jednakże, z uwagi np. na konieczność wyjaśnienia lub uzupełnienia (zgromadzenia) materiału dowodowego, może wyznaczyć inny termin rozpatrzenia odwołania – wyjaśniła Aneta Klimczak z DUW-u.

(as)

Kolej Plus (pełna nazwa to Program Uzupelniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej) jest zaplanowany do 2028 r. i ma na celu przywrócenie połączeń kolejowych do miast powyżej 10 tys. mieszkańców, które nie mają dostępu do kolei. Chodzi o wyeliminowanie ich wykluczenia komunikacyjnego i przywrócenie bądź usprawnienie połączeń z miastami wojewódzkimi. Jednym z takich miast jest Złotoryja – jeden z czterech ośrodków powiatowych na Dolnym Śląsku (obok Góry, Polkowic i Lwówka Śl.), które nie mają pociągów pasażerskich.

Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe zakończyła już ocenę formalną wniosków zgłoszonych do programu. Wymagania formalne spełniło 79 z 96 propozycji. Znalazła się wśród nich rewitalizacja linii przez Złotoryję zgłoszona przez zarząd województwa dolnośląskiego – jako jeden z 5 projektów kluczowych dla rozwoju sieci kolejowej w naszym regionie.

– Systematycznie dzięki współpracy z rządem realizujemy w sejmiku plan włączenia Złotoryi do sieci dolnośląskich połączeń kolejowych. Koalicja Bezpartyjnych Samorządowców oraz Prawa i Sprawiedliwości kładzie ogromny nacisk na rozwój kolei w naszym regionie. Następnym krokiem będzie przygotowanie dokumentacji studyjnej przez urząd marszałkowski, na podstawie której zostanie podjęta ostateczna decyzja o kwalifikacji naszego projektu do realizacji w ramach programu Kolej Plus – tłumaczy Piotr Karwan, radny sejmiku województwa dolnośląskiego i jeden z największych orędowników powrotu kolei do Złotoryi.

W drugim etapie programu samorządy będą miały 12 miesięcy na opracowanie wstępnego studium planistyczno-prognostycz-

Pociągi pasażerskie do Złotoryi to już nie mrzonka

Co najmniej 4 pary pociągów dziennie przez 5 lat – to jeden z warunków, jakie program Kolej Plus stawia samorządom, które chcą skorzystać z dofinansowania przy rewitalizacji linii kolejowych. Dotyczy to również Złotoryi, która znalazła się na liście projektów zakwalifikowanych do II etapu rządowego programu. Przywrócenie do życia linii z Jerzmanic-Zdroju przez nasze miasto do Legnicy jest jednym z 5 wniosków z Dolnego Śląska, które z sukcesem przeszły wstępną kwalifikację. Finalna decyzja, której efektem byłby powrót pociągów pasażerskich do Złotoryi, zapadnie nie wcześniej niż za rok – wtedy powinna się pojawić ostateczna ocena wszystkich projektów i ich ranking.

nego dla projektów zwiększających dostępność do kolei. Ponadto wnioskodawcy muszą przygotować niezbędne dokumenty, opinie oraz wnioski z konsultacji społecznych. Ważne będzie także zabezpieczenie przez samorządy środków finansowych, które pokryją minimum 15-proc. wartości inwestycji. Do tego konieczne będzie przedstawienie deklaracji właściwego organizatora przewozów o uruchomieniu i finansowaniu na przywróconej do życia linii minimum 4 par pociągów przez 5 lat.

Drugi etap zwieńczy ocena wielokryterialna wniosków, której wynikiem będzie utworzenie listy rankingowej projektów i kwalifikacja ich do realizacji w programie Kolej Plus.

– Bardzo się cieszę, że połączenie kolejowe Legnica-Złotoryja-Lwówek Śląski jest coraz bardziej realne – mówi Piotr Karwan, który od kilku lat jako radny sejmiku zabiega o przywrócenie połączeń kolejowych do Polkowic, Złotoryi i Lwówka Śląskiego. – Odbyłem w tej sprawie wiele spotkań i wysłałem mnóstwo

pism, szukałem też wsparcia u parlamentarzystów, które nie jest bez znaczenia. Warto tu podziękować posłom angażującym się w tę sprawę: Marzenie Machałek i Michałowi Dworczykowi – dodaje radny.

Od kilku lat w reanimację połączenia kolejowego z Legnicy do Lwówka Śląskiego (i dalej do Jeleniej Góry) angażuje się również burmistrz Złotoryi, który nie daje zapomnieć o sprawie politykom i urzędnikom różnego szczebla. Już wiosną 2017 r. w złotoryjskim ratuszu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli samorządu, Kolei Dolnośląskich, spółek kolejowych oraz naukowców, która była poświęcona reaktywacji pociągów pasażerskich w rejonie Złotoryi i Lwówka Śl. Samorządowcy z obu tych miast wprost wskazali wówczas na ich wykluczenie komunikacyjne.

– Chodzi nam o zwiększenie mobilności mieszkańców, o przywrócenie połączeń pasażerskich, dzięki którym mogliby dojeżdżać pociągiem do pracy i szkoły. Reaktywacja linii zapewniłaby też szybkie połączenie

kolejowe z Wrocławiem – przypomina Robert Pawłowski, entuzjasta kolei, który uważa, że powrót połączeń kolejowych może wyhamować niekorzystne tendencje demograficzne w Złotoryi. – Skoro złotoryjanie będą mogli w godzinę dojechać do pracy do Wrocławia, nie muszą się stąd wyprowadzać. W Złotoryi żyje się taniej, spokojniej i bezpieczniej, a dzięki szybkiej kolei Wrocław będzie przecież na wyciągnięcie ręki. Musi być tylko mądrze skonstruowany rozkład jazdy, pod pracownika i ucznia – powtarza burmistrz.

Władze województwa dolnośląskiego planują przejąć i przywrócić do życia jak największą liczbę linii kolejowych w regionie, co będzie możliwe m.in. dzięki programowi Kolej Plus. Urząd marszałkowski chce skomunikować jak najwięcej miejscowości w województwie, tak by po Dolnym Śląsku można było się swobodnie i bez przeszkód poruszać koleją. Już w zeszłym roku pociągi pasażerskie wróciły do Lubina, Milicza i Bielawy. Teraz samorząd województwa walczy m.in. o rewitalizację odcin-

ka Legnica-Złotoryja-Jerzmanice-Zdrój w celu włączenia powiatu złotoryjskiego i naszego miasta do sieci regionalnego transportu kolejowego. Modernizowany miałby być fragment linii kolejowej nr 284 zarządzany przez spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe, ale dzięki tej inwestycji możliwa będzie rewitalizacja dalszego odcinka linii 284 od Jerzmanic-Zdroju do Lwówka Śląskiego, który został przejęty przez samorząd województwa dolnośląskiego.

Poza Złotoryją Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego chce również skomunikować koleją Bogatynię ze Zgorzelcem, wznowić ruch na linii z Kobierzyc do Piławy Górnej (i dalej do Dzierżoniowa), zrewitalizować linię Oleśnica-Kępno (co pozwoli uruchomić połączenia z Wrocławia do Wielunia), a także utworzyć Wrocławską Kolej Metropolitalną (przebudowa infrastruktury kolejowej na odcinku Wrocław-Środa Śl.). Według szacunków, łączna wartość tych 5 projektów to kwota ok. 500 mln złotych, z czego wkład samorządowy wyniesie 15 proc.

Program Kolej Plus zaplanowano do realizacji do 2028 roku. Ma się przyczynić do poprawy warunków życia mieszkańców i wzrostu atrakcyjności wielu regionów Polski. Realizowany pod egidą Ministerstwa Infrastruktury, jest wart 6,6 mld zł, w tym 5,6 mld zł stanowią środki budżetu państwa i ok. 1 mld środków jednostek samorządu terytorialnego. Program zakłada modernizację istniejących lub budowę nowych linii kolejowych, a także inwestycje punktowe, jak np. budowa nowych przystanków, mijanek czy łącznic kolejowych.

(as)

Komendant dziękuje za pomoc przy remoncie



Po prawie 5 latach służby w roli komendanta powiatowego Jacek Bandyk (na zdjęciu u góry) odchodzi ze zlotoryjskiej komendy. Został ją odrapaną, a zostawił wypicowaną, więc ten czas trzeba zapisać zdecydowanie na plus.

– Myślę, że nie skrzywdziłem nikogo, a przez ten okres, kiedy tu pracowałem, wiele dobrego udało się zrobić. Starłem się wykonywać swoje obowiązki najlepiej jak potrafię. Najgorsze jest to, że moje starania dostrzegł również komendant wojewódzki i uznał, że teraz przydam się bardziej we Lwówku Śląskim – uśmiecha się inspektor Bandyk. Nie kryje, że przenosiny za miedzę traktuje jako awans. – Otrzymałem potężny kredyt zaufania od przełożonego, który postawił mnie przed nowymi wyzwaniami i dał konkretne zadania naprawcze. Komenda w Złotoryi ma we Wrocławiu bardzo dobry wizerunek, jest uznawana w naszym województwie za jedną z

Inspektor Jacek Bandyk – człowiek, który przystosował komendę policji w Złotoryi do współczesnych standardów – nie jest już szefem zlotoryjskich policjantów. Został przeniesiony przez komendanta wojewódzkiego do Lwówka Śląskiego, gdzie pokieruje tamtejszą komendą powiatową i pomoże jej wyjść z problemów. W Złotoryi jego obowiązki przejął tymczasowo mł. insp. Seweryn Baranowski.

lepszych i bezpieczniejszych, nie tylko przez pryzmat statystyk, ale także modernizacji, które ostatnio przeszła. Postaram się, żeby komenda we Lwówku wyglądała tak pięknie jak nasza kochana Złotoryja – dodaje.

Inspektor przejął lwówecką komendę 24 listopada. Do tamtejszej jednostki wprowadził go osobiście insp. Dariusz Wesołowski, komendant wojewódzki policji we Wrocławiu. Kierownictwo po Bandyku w Złotoryi przejął na razie mł. insp. Seweryn Baranowski, jego dotychczasowy zastępca. Nie wiadomo w tej chwili, czy zostanie awansowany na nowego szefa zlotoryjskich policjantów czy Wrocław przyśle kogoś z zewnątrz.

Jacek Bandyk pracował w naszym mieście od stycznia 2016 r. Przyszedł ze Zgorzelca, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta. Od lat mieszka jednak na terenie gminy Pielgrzymki, więc można go z czystym sumieniem nazwać „człowiekiem stąd”. Przychodząc do Złotoryi, dobrze znał realia pracy naszych policjantów, bo do 2007 r. służył tutaj jako szef drogówki. Jego powołanie na komendanta zlotoryjskiego okazało się strzałem w dziesiątkę, przynajmniej jeśli chodzi o budynek komendy i policyjny

tabor. Bandyk postawił sobie za cel poprawę warunków, w których pracują policjanci i są przyjmowani interesanci. Zadanie zrealizował na piątkę.

Obiekt przy ul. Kościuszki, w którym niewiele się zmieniło przez poprzednich kilkadziesiąt lat, przeszedł od 2016 r. gruntowny remont, zarówno w środku, jak i na zewnątrz. Wymienione zostały niemal wszystkie instalacje i docieplone pomieszczenia, w których pojawiły się m.in. nowe grzejniki i wykładziny. Gruntowne zmiany zaszły też na elewacji, gdzie pod nadzorem konserwatora zabytków zbito stare tynki i odrestaurowano elementy z piaskowca. Dzięki temu cały budynek stał się nie tylko ładniejszy, ale zaczął też oszczędzać energię cieplną, której w tej chwili zużywa o ok. 40 proc. mniej. Ostatnio pojawiło się w nim biuro podawcze i toaleta dla interesantów, której wcześniej nie było.

Bandyk zabrał się także za parkingi, które dotąd były bolączką komendy. Powstał jeden nowy, na kilka samochodów, z którego mogą korzystać mieszkańcy załatwiający sprawy na policji. Drugi, większy, którego używają funkcjonariusze, czeka jeszcze na swoją kolej. – Wali się przy nim

murek oporowy, więc wymaga natychmiastowego remontu. Mam jednak zapewnienie komendanta wojewódzkiego, że wszystko zostanie dokończony. Zadbam przed odejściem o to, żeby środki się na to znalazły – zaznacza inspektor.

Decyzja o przeniesieniu komendanta zaskoczyła burmistrza Roberta Pawłowskiego, który podkreśla, że bardzo cenił sobie współpracę z Jackiem Bandykiem. – Układała się znakomicie. W ostatnim czasie udało nam się porozumieć w kwestii podłączenia monitoringu miejskiego do dyżurki na komendzie. Wygląd budynku komendy i jego diametralna zmiana na przestrzeni ostatnich kilku lat świadczy o tym,

że był bardzo przedsiębiorczym komendantem. To się naprawdę ceni. Szkoda, że odchodzi – przyznaje burmistrz.

Były już zlotoryjski komendant również podkreśla, że dobrze współpracowało mu się z tutejszymi samorządowcami. – Bardzo dziękuję wszystkim wójtom, burmistrzom, staroście i radnym, że w tych ograniczonych budżetach samorządowych, zwłaszcza w czasach pandemii, wspierali nas, dzięki czemu zdecydowanie poprawiliśmy warunki pracy zlotoryjskich policjantów. Przez tych prawie 5 lat wymieniliśmy też wszystkie radiowozy. Bez pomocy samorządów by się to nie udało – podkreśla.

(as)



Postępowanie w sprawie pożaru sklepu

Trwa prokuratorskie postępowanie dotyczące sprowadzenia bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia wielu osób albo mienia w znacznych rozmiarach. Grozi za to do 8 lat więzienia.

Pożar, do którego doszło 6 listopada w sklepie na rogu ulic Basztowej i Fryderyka Chopina w Złotoryi, został spowodowany przez piecyk na butlę gazową, któ-



rym ogrzewano pomieszczenie.

Takie rozwiązanie nie powinno mieć miejsca. – Budynek jest zasilany gazem ziemnym, w związku z tym używanie piecyka na butlę było niezgodne z obowiązującymi przepisami, tym bardziej że lokal dodatkowo posiadał elektryczne ogrzewanie podłogowe – mówi Jarosław Łozowski, zastępca Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

W tej chwili pomieszczenie jest wyłączony z użytkowania do czasu remontu.

Przypomnijmy, że ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko ze względu na sporą ilość łatwopalnych materiałów, w tym bardzo niebezpiecznych sprejów, zawierających gaz pod ciśnieniem.

Na razie prokuratura nikomu nie stawia zarzutów. Jest to postępowanie „w sprawie”, a nie „przeciwko”. Jednak jeśli okaże się, że ktoś zawinił, to będzie mu groziło od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. – Policja przesłała do nas materiały i rozpoczęliśmy postępowanie – mówi prokurator rejonowy Tomasz Pisarski.

Po pożarze otrzymaliśmy maila z komunikatem od Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Złotoryi. Publikujemy go obok w pisowni oryginalnej.

(ms)

KOMUNIKAT NR 1/2020 Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Złotoryi do właścicieli i zarządców obiektów budowlanych oraz użytkowników indywidualnych butli gazowych zasilających przenośne urządzenia grzewcze

PINB w Złotoryi w związku z powtarzającymi się zdarzeniami na terenie powiatu zlotoryjskiego związanymi z niewłaściwym użytkowaniem indywidualnych butli gazowych zasilających przenośne urządzenia grzewcze przypomina o zakazie stosowania w jednym budynku indywidualnych butli gazowych (propan butan) i gazu z sieci gazowej (gaz ziemny).

Oznacza to bezwzględny zakaz używania butli gazowej podłączonej do kuchenki gazowej lub innego urządzenia gazowego w tym przenośnego urządzenia grzewczego, podgrzewacza wody, w budynku wyposażonym w instalację gazową z sieci gazowej. Powyższy zakaz wynika z §157 ust. 6 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie.

Informuję iż zgodnie z przepisem określonym w ustawie prawa budowlanego art. 91a „Kto nie spełnia, określonego w art. 61, obowiązku utrzymania obiektu budowlanego w należyty stanie technicznym, użytkuje obiekt w sposób niezgodny z przepisami lub nie zapewnia bezpieczeństwa użytkowania obiektu budowlanego, podlega grzywnie, nie mniejszej niż 100 stawek dziennych, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”. Ponadto użytkownik lokalu podlega karze grzywny od 100 do 500 zł (art. 96 pkt 6 w związku z art. 61 pkt 1 oraz art. 5 ust. 2 ustawy prawa budowlanego).

Wobec powyższego w przypadku stwierdzenia istnienia indywidualnych urządzeń grzewczych zasilających z indywidualnej butli gazowej wszczęte zostanie postępowanie karne w oparciu o złożony wniosek kierowany do odpowiedniego organu.

W przypadku braku instalacji sieci gazowej i możliwości do niej wpięcia przypomina się użytkownikom butli gazowych na gaz płynny, że butla wraz z zaworem podlega dozorowi technicznemu i za jej stan techniczny odpowiada dystrybutor. Natomiast reduktor gazu przykręcany bezpośrednio do zaworu butlowego wraz z przewodem elastycznym i urządzeniem stanowi instalację gazową, która podlega rocznej kontroli (art. 62 ust. 1 pkt 1c Prawo budowlane) tak jak w przypadku korzystania z instalacji zasilanej gazem ziemnym.

Dlatego ważnym jest, aby w trakcie rocznych kontroli okresowych obiektów budowlanych – w tym instalacji gazowych – odbywało się sprawdzenie stanu reduktora, stanu przewodu elastycznego do podłączenia pojedynczego urządzenia gazowego z reduktorem ciśnienia gazu na butli. Przewód taki powinien mieć oznaczoną datę użytkowania (jeżeli termin użytkowania upłynął, przewód należy wymienić na nowy).

Jednocześnie informuje się, że butli gazowych nie można przechowywać w pomieszczeniach, w których poziom podłogi znajduje się poniżej otaczającego terenu (piwnice, sutereny itp.).

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Złotoryi

Respiratory dojechały – w wersji „zrób to sam”

Szpital dostał do wojewody respiratory na oddział covidowy, ale urzędnicy do walki z epidemią koronawirusa stoją nieużywane, bo nie ma ich kto ich uruchomić – wyznała na ostatniej sesji rady powiatu złotoryjskiego Jolanta Klimkiewicz, szefowa szpitalnej spółki. Zdradziła też, że złożyła zawiadomienie w prokuraturze na swojego poprzednika, Wiktora Króla, który miał zaniedbać sprawy księgowo.

Jolanta Klimkiewicz kieruje złotoryjskim szpitalem od półtora miesiąca. Pod koniec listopada wzięła udział w zdalnej sesji, więc nie uniknęła pytań o aktualną kondycję szpitala. Radni chcieli wiedzieć, czy widzi przesłanki do ogłoszenia upadłości spółki. – Trudno mi odpowiedzieć, bo nadal nie wiem, jaka jest sytuacja finansowa szpitala – przyznała szczerze pani prezes. – Na dziś jestem na etapie odtwarzania księgowości. Poprzedni prezes zerwał latem współpracę z firmą z Wrocławia, która prowadziła rachunkowość szpitala, ale bez przygotowania odpowiedniego działu w placówce. Za lipiec jeszcze jest sprawozdanie finansowe, później nie ma już nic – tłumaczyła, dodając jednocześnie, że w szpitalu od 3 miesięcy nie księguje się faktur. – Dlatego złożyłam w tej sprawie zawiadomienie w prokuraturze. Takie działanie zagrożone jest karą pozbawienia wolności do 2 lat i odpowiedzialnością karnoskarbową.

Po takich rewelacjach ze szpitala radni opozycji wykorzystali okazję i zaatakowali zarząd powiatu. Zarzucili mu brak kontroli nad szpitalną spółką. – Gdzie był zarząd przez te ostatnie miesiące? Dlaczego się temu przyglądał? Co pan starosta ma na swoje usprawiedliwienie? – grzmiała Anna Melska z PiS-u. – Poprzedni prezes wychwalany był przez starostę pod niebiosa, w wakacje padły tutaj publicznie słowa, że finanse szpitalnej spółki są na zero. I jak się ma to do obecnej sytuacji?

Dołączył do niej Ryszard Raszkievicz. – Wizję szklanych domów nam prezes przedstawiał, szpital miał popłynąć mlekiem i miodem, a wygląda na to, że za zgodą zarządu lub bez niej byliśmy przez pana prezesa wprowadzani w błąd – powiedział podczas dzisiejszej sesji były starosta, przez wielu uważany właśnie za tego, który przez ostatnie lata najmocniej przyczynił się do degrenolady złotoryjskiej lecznicy.

Starosta zapewniał jednak radnych, że zarząd powiatu miał przez cały czas szpital pod kontrolą. – Informacje przekazywaliśmy radnym cały czas na bieżąco. Problemy zaczęły się, gdy prezes zakończył współpracę z firmą prowadzącą księgowość szpitala – tłumaczył się Wiesław Świerczyński, który ostatecznie doprowadził do zmiany na stanowisku prezesa placówki przy ul. Hożej. Doszło do niej w październiku, choć porozumienia między nim a Wiktorem Królem brakowało ponoć już 2

miesiące wcześniej.

W sukurs staroście przysłała Jolanta Klimkiewicz. – Prezes nie wywiązywał się do końca ze swoich obowiązków i efektem tego było ogłoszenie konkursu na nowego szefa szpitala – zauważyła. – Pan Król spotkał się ze mną, gdy przejmowałam jego obowiązki. Zapewniał mnie, że sytuacja szpitala była zła do czerwca, ale w lipcu, sierpniu czy wrześniu wynik finansowy powinien być już dobry. Nie mogę tego na chwilę obecną potwierdzić.

Sytuacja finansowa szpitala jest na razie wielką niewiadomą. Tymczasem znalazł się on na pierwszej linii frontu w walce z koronawirusem. Na początku listopada wojewoda dolnośląski polecił placówce stworzenie 71 łóżek covidowych. Prezeska odwołała się od tej decyzji. Dlaczego?

– Nie mamy warunków, aby stworzyć aż 71 łóżek dla pacjentów z koronawirusem. Musielibyśmy zlikwidować normalną działalność szpitala, czyli odmówić opieki wszystkim tym, którzy nie chorują na covid. To wbrew misji szpitala powiatowego. Nie może być oczywiście tak, że w jakimś szpitalu będą stały puste łóżka, a w innych nie będzie miejsca dla pacjentów chorych na covid, zdając sobie z tego sprawę. Borykamy się jednak z ogromnymi trudnościami w obsadze kadrowej na poszczególnych oddziałach. Część pracowników jest na kwarantannie, część w izolacji domowej po zakażeniu, jeszcze inni, którzy są zatrudnieni również w innych zakładach opieki zdrowotnej, nie są w stanie w obecnej sytuacji pogodzić pracy w kilku miejscach. Brakuje nam także wyspecjalizowanych pielęgniarek, głównie anestezjologicznych, oraz ratowników medycznych. Bez zabezpieczenia kadrowego z zewnątrz nie damy rady walczyć z covidem – tłumaczyła nam jeszcze na początku listopada.

Wojewoda odpisał jednak, że nie ma podstaw prawnych, by uwzględnić odwołanie.

– W tworzeniu zaplecza dla chorych na covid miał nam pomóc KGHM, ale wycofał się z rozmów. Daliśmy radę utworzyć oddział dla ponad 20 pacjentów zakażonych koronawirusem. Nie mamy możliwości, by wykonać w pełni decyzję wojewody – podkreślała Klimkiewicz na ostatniej sesji w starostwie.

Lecznica dysponuje w tej chwili tylko dwoma respiratorami – wysłużonymi (jeden ma ponad 10 lat, drugi więcej niż 20), ale sprawnymi,

posiadającymi certyfikaty. Są używane na bloku operacyjnym. Wprawdzie w ślad za decyzją wojewody do szpitala przyszedł nowy sprzęt: 2 kardiomonitoring i 2 respiratory, ale stoją nieużywane, bo w szpitalu nie ma... pracowników, którzy potrafiliby je uruchomić.

– Mieliśmy zapewnienia, że zgłoszą się do nas serwisanci, żeby przeszkolić personel i uruchomić urządzenia. Długo była cisza, a gdy w końcu sami się do nich zgłosziliśmy, przysłali nam filmy poglądowe i przekazali, żebyśmy się na ich podstawie przeszkolili – opowiadała radnym Klimkiewicz.

Jedyni pracownicy szpitala, którzy mogliby obsłużyć nowy sprzęt, to anestezjolog i pielęgniarki anestezjologiczne pracujący na bloku operacyjnym. Gdyby ich przesunąć na oddział covidowy, konieczne byłoby zamknięcie chirurgii ogólnej.

Pani prezes uspokajała jednak radę powiatu, że na szczęście szpital może się obecnie obejść bez respiratorów. – Nie przyjmujemy pacjentów w ciężkim stanie, tylko tych potrzebujących

tlenoterapii. Gdy ich zdrowie się pogorszy, nie mamy problemów, by ich przewieźć do Bolesławca czy Legnicy – wyjaśniała.

Największą bolączką złotoryjskiego szpitala nie jest obecnie brak respiratorów, tylko pracowników. – To efekt polityki prowadzonej w placówce przez ostatnie lata, gdy oszczędności szukano na wynagrodzeniach, które stanowią ok. 70 proc. kosztów, i zatrudniano pielęgniarki na umowach zleceniach. Niestety nikt nie przewidział, że będzie pandemia i że tak ważni będą pracownicy zatrudnieni na stałe, na których można by polegać. W obecnej sytuacji często jest tak, że pracownicy na zleceniach dostają zakaz od swoich głównych pracodawców na pracę w tych miejscach, gdzie występuje covid. Dlatego każdy tydzień to dla nas ogromne wyzwanie z obsadzeniem dyżurów. Część personelu pracuje ponad siły, zwłaszcza na izbie przyjęć i oddziale wewnętrznym. To pracownicy w najtrudniejszej sytuacji, bo tu trafiają często ludzie zdesperowani – tłumaczyła Klimkiewicz.

Mimo tych wszystkich pro-

blemów pani prezes zapewniała radnych, że szpital stara się funkcjonować normalnie, nadal jest dostępny dla pacjentów i żaden oddział nie jest przez koronawirusa zamknięty. – Ustawa covidowa zezwala na zmniejszenie rygorów związanych z etatyzacją, dlatego nie ma ryzyka dla pacjentów z tytułu braku personelu – podkreślała na listopadowej sesji w starostwie.

Pierwsze zachorowania na COVID-19 wśród pacjentów złotoryjskiego szpitala odnotowano na przełomie października i listopada. Sanepid zarejestrował tutaj 2 ogniska. Jedno z nich wystąpiło na oddziale wewnętrznym, drugie na szpitalnym oddziale opiekuńczo-leczniczym. Kierownictwo placówki zdecydowało o odizolowaniu chorych pacjentów na oddziale wewnętrznym, który zamieniono naprędce w oddział covidowy. Trafili tu pacjenci z wewnętrznego oraz oddziału opiekuńczo-leczniczego – zarówno ci z dodatnim wynikiem, jak i osoby, u których tylko podejrzewano zakażenie.

(as)

Złotoryjska Wigilia z dwoma obliczami

Organizowana od lat Wigilia w Rynku z powodu pandemii koronawirusa w tym roku nie będzie mogła się odbyć. Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji zaproponuje mieszkańcom inną formę wspólnego świętowania.

W internecie pojawiają się 2 filmy. Pierwszy z nich będzie podsumowaniem dotychczasowych 24 spotkań wigilijnych w centrum miasta.

Drugi z filmów będzie wyglądał niemal jak wcześniejsze Wigilie w Rynku na żywo. 24 grudnia o godz. 17 na youtube będziemy mogli zobaczyć przekaz wideo,

zawierający m.in. życzenia od burmistrza Roberta Pawłowskiego, kolędy oraz przekazy złotoryjskich duszpasterzy.

O szczegółach będzie można przeczytać w najbliższym czasie na naszym portalu (www.zlotoryjska.pl) oraz na fanpage Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji.

(ask)



Miasto buduje drogę do strefy

Trwają prace przy budowie dróg rowerowych w południowej części Złotoryi. Miejscami widać już, jak będzie przebiegać trasa łącząca ulice Przemysłową i Hożą. Złotoryjski magistrat szuka tymczasem wykonawcy kolejnych odcinków pętli rowerowej – od zalewu do ul. Stromej. Miasto w coraz bardziej widoczny sposób zyskuje pod względem drogowym na rozbudowie infrastruktury dla rowerzystów.

Staw osadowy to jeden z ulubionych kierunków wypadów rekreacyjnych złotoryjan. Już wkrótce miłośnicy dwóch kółek otrzymają do dyspozycji wygodny ciąg pieszo-rowerowy o długości blisko 2,2 km, którym dojadą bezpiecznie w okolice zbiornika położonego między Złotoryją a Leszczyną. Będzie miał szerokość 3 m, oświetlenie z energooszczędnych lamp LED-owych i nawierzchnię z betonu asfaltowego.

Pierwszy fragment drogi rowerowej o długości 1058 m będzie zlokalizowany na terenach zielonych po południowej stronie Strefowej i Przemysłowej. To tzw. odcinek A. Pobiegnie wzdłuż jezdni, która służy głównie jako dojazd do zakładów produkcyjnych. Oddzielony od niej będzie pasem zieleni o szerokości od 2,5 do 6 m. Projekt przewiduje zbudowanie przy końcu ul. Przemysłowej parkingu typu bike&ride z wiatą na 18 miejsc postojowych dla rowerów.

Z kolei odcinek B będzie miał długość 570 m i pobiegnie po wschodniej stronie ul. Bolesława Krzywoustego. Powstanie w miejsce 2-metrowego chodnika z kostki betonowej, który zostanie rozebrany. Szerokość nowego ciągu pieszo-rowerowego wyniesie 3

m, przy czym będzie on zwężony do 2,5 m tylko przy zatoce autobusowej. Natomiast przy skarpie droga rowerowa zostanie jeszcze bardziej poszerzona w porównaniu z obecnym chodnikiem, do 3,2 m, i ograniczona palisadą betonową.

Odcinek C pobiegnie w pasie drogowym ul. Lubelskiej, w zasadniczej części po polnej drodze zwirowej, która jest popularnym miejscem spacerów. Przetnie też jar ciągnący się wzdłuż Krzywoustego. Projekt zakłada tutaj budowę ciągu pieszo-rowerowego wraz z przejściami dla pieszych i rowerów przez ul. Krzywoustego oraz przez ul. Hożą. Będzie miał długość 556 m. Przy skrzyżowaniu Hożej i Lubelskiej powstanie również parking bike&ride z nawierzchnią z kostki betonowej oraz wiatą i 18 miejscami postojowymi dla rowerów.

Każdy z trzech odcinków pokryty zostanie nawierzchnią bitumiczną. Warstwa betonu asfaltowego bę-

dzie miała grubość 4 cm, a podbudowa i warstwa stabilizująca razem 30 cm.

Roboty drogowe ruszyły na przełomie października i listopada. Realizuje je dwóch wykonawców: Sudeckie Przed-



siębiorstwo Robót Drogowych z Jeleniej Góry i konsorcjum złożone z Przedsiębiorstwa Usługowo-Produkcyjnego i Handlowego COM-D z Jawora oraz Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

Pierwsza firma ma za sobą rozbiórkę chodnika z kostki betonowej na ul. Krzywoustego. Koparki pracują również na końcu ul. Przemysłowej. Na skarpie przy

zakładzie Sika Automotive pojawiła się już betonowa palisada, a wzdłuż jezdni, w kierunku ul. Strefowej, układane są krawężniki wytyczające przebieg ścieżki.

Drugi z wykonawców wykorzystował z kolei grunt na Lubelskiej i w tej chwili koncentruje się na przeprowadzeniu drogi rowerowej przez nasyp łączący obydwie brzozy jaru ciągnącego się wzdłuż Krzywoustego. Układana jest też podbudowa pod ścieżkę.

Przypomnijmy, że ciąg pieszo-rowerowy od Lubelskiej do Przemysłowej to część większej inwestycji – śródmiejskiej drogi rowerowej o długości ponad 9 km. Ma ona charakter pętli zaczynającej się i kończącej przy strefie ekonomicznej. Kilka jej fragmentów zostało już oddanych do użytku. Mowa o ul. Krótkiej, zjeździe z osiedla do zalewu, ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz deptaku na starówce, gdzie wprowadzono strefę zamieszkania. Dobiegają także końca prace na ulicach Stromej i Cmentarnej.

W tej chwili Urząd Miejski w Złotoryi prowadzi postępo-

wanie przetargowe na kolejne odcinki pętli: G, H, I oraz J. To ok. 2-kilometrowy fragment śródmiejskiej drogi rowerowej, obejmujący teren przy zalewie oraz ulice: Sportową, Kolejową i Garbarską. Przy zalewie ma powstać ciąg pieszo-rowerowy o nawierzchni bitumicznej, natomiast na Kolejowej, przy młynie, miasto zbuduje asfaltową ścieżkę rowerową, a obok niej betonowy chodnik. Z kolei na Sportowej i Garbarskiej wprowadzone będą nowe oznakowanie mające zwiększyć bezpieczeństwo rowerzystów.

Złotoryjskie ścieżki dla rowerzystów powstają w ramach dużego projektu pn. „Ograniczenie niskiej emisji poprzez rozbudowę śródmiejskich dróg rowerowych na terenie miasta Złotoryja”.

– Stawiamy na rozwój ruchu rowerowego i dlatego budujemy potrzebną do tego infrastrukturę, chcąc zapewnić rowerzystom bezpieczny dojazd do strefy przemysłowej i w inne części Złotoryi. Polityka niskoemisyjna to kierunek, jaki kilka lat temu obrało miasto. Zależy nam na tym, by jak najwięcej mieszkańców przesiadło się z samochodów na rowery, by ograniczyć transport zmotoryzowany i zmniejszyć dzięki temu emisję zanieczyszczeń do atmosfery. Otrzymaliśmy na to 6 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej – tłumaczy Katarzyna Iwińska, naczelniczka Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w UM, który odpowiada za projekt rowerowy.

Jak trafnie jednak zauważa pani naczelnik, przy okazji budowy infrastruktury rowerowej udało się również uporządkować pod względem drogowym kilka frag-



Rzeczpospolita
Polska



DOLNY
ŚLĄSK

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Mamy „strefę zamieszkania” w centrum Złotoryi

Od kilku tygodni na starówce obowiązują nowe znaki drogowe, związane z wyznaczeniem w tym miejscu drogi rowerowej. Chodzi przede wszystkim o strefę zamieszkania, która dotąd nie była zbyt popularnym w naszym mieście rozwiązaniem. Nowe oznakowanie, a także próg zwalniający na skrzyżowaniu ul. Solnej z Rynkiem, mają poprawić bezpieczeństwo rowerzystów.

Jedna strefa zamieszkania funkcjonuje już w Złotoryi od marca tego roku na ul. Szczęśliwej. Ta, która powstała przy okazji budowy pętli rowerowej, jest – po pierwsze – zdecydowanie większa, a po drugie – nie obejmuje uliczek osiedlowych na peryferiach miasta, tylko cały deptak w centrum.

Nowa strefa zamieszkania została wyznaczona na trzech ulicach: Marszałka Józefa Piłsudskiego, Basztowej i zachodniej części Rynku. To tędy właśnie biegnie fragment drogi rowerowej stanowiący część 9-kilometrowej pętli po Złotoryi. O ile w innych częściach miasta prowadzi ona po specjalnie wybudowanych ścieżkach lub ciągach pieszo-rowerowych, o tyle w centrum

ruch rowerowy odbywa się po prostu po deptaku. Stąd wyznaczenie strefy zamieszkania, która umożliwia pieszym i rowerzystom swobodne poruszanie się na całej szerokości jezdni, z kolei kierowcy wjeżdżający na deptak (głównie pojazdy zaopatrzenia) mają obowiązek ograniczenia prędkości do 20 km/h.

Strefa ma poprawić bezpieczeństwo w okolicach Rynku, gdzie krzyżuje się ruch pieszy, rowerowy i samochodowy. W jednym miejscu deptak – a tym samym droga rowerowa – przecięta jest przez ulicę, po której regularnie jeżdżą samochody. Chodzi o skrzyżowanie Rynku z Solną. To niewłaściwe miejsce, dlatego Urząd Miejski w Złotoryi zdecydował się wynieść



nawierzchnię krzyżówki o 12 cm. W ten sposób stała się ona jednym dużym progiem zwalniającym. Ta przeszkoda fizyczna ma wymusić na samochodach, zwłaszcza tych jadących od strony Solnej, zredukowanie prędkości. Dzięki temu bezpieczniej powinni się czuć w

tym miejscu rowerzyści, szczególnie ci zjeżdżający z górnej części Rynku, którzy są prawie niewidoczni dla kierowców wjeżdżających z Solnej.

Tego rodzaju wyniesienia, które wymuszają powolną jazdę, to często stosowane rozwią-

zanie w strefach zamieszkania – zwłaszcza na odcinkach dróg, których parametry geometryczne umożliwiają samochodom poruszanie się z prędkością wyższą od dopuszczalnej. Co ciekawe, próg w strefie wcale nie musi być oznakowany znakami ostrzegawczymi. Mimo to złotoryjski

Do strefy zamieszkania w centrum pl. Jana Matejki, ul. Solnej, Rta. I to w tych miejscach zostały początki i końca strefy. Obowiązują zasady ruchu drogowego: piesi mają pierwszeństwo, a samochody mogą jechać tylko w miejscach wyznaczonych. W strefie należy ustąpić pierwszeństwa drogowego. Strefa zamieszkania w centrum miasta została wyznaczona na obszarze zabudowanego, w celu uspokojenia ruchu kołowego, i w dzielnicach zabytkowych (na

mentów miasta. Od lat jest to jeden z głównych postulatów podnoszonych przez mieszkańców. Gdyby nie projekt pętli dla rowerzystów, nie byłoby modernizacji i budowy parkingów na ul. Krótkiej. Udało się także przebudować część ul. Cmentarnej, gdzie wysłużoną kostkę brukową zastąpił równy asfalt. Diametralnie zmienia się również ul. Stroma, stanowiąca dojazd do ogródków działkowych i kopalni Aurelia. Wyrównano tu nie tylko szczeliny w betonowej nawierzchni przy dawnych zakładach obuwia – wszędzie tam, gdzie dotąd była droga gruntowa, położony został asfalt. Zamiast kurzącej się szutrówki powstała gładka jezdnia, która ucieszy nie tylko rowerzystów, ale także kierowców.

Teraz „ucywilizowana” zostanie także ul. Przemysłowa, która stanie się znacznie bezpieczniejsza, nie tylko dla rowerzystów. – Nie ma tutaj w tej chwili chodnika, po zmroku jest ciemno przez brak latarni, a rowerem strach jeździć ze względu na duży ruch pojazdów ciężarowych. To wszystko ulegnie zmianie, gdy zakończy się miejska inwestycja związana z budową dróg rowerowych. Wtedy Lubelska, Krzywoustego, Strefowa i Przemysłowa bezpiecznie wyprowadzą rowerzystów z miasta w kierunku stawu osadowego. Zakładamy, że to będzie bardzo popularny wśród mieszkańców szlak rowerowy – dodaje Katarzyna Iwińska.

Droga rowerowa do strefy przemysłowej powinna być gotowa na koniec stycznia przyszłego roku. Roboty na Przemysłowej, Strefowej i Krzywoustego mają kosztować 1 mln 369 tys. zł, natomiast na Lubelskiej – 609,5 tys. zł.

(as)

magistrat zamontował przed skrzyżowaniem znaki pionowe i wymalował oznakowanie poziome na jezdni informujące o wyniesieniu.

Dodajmy, że na starówce pojawiły się także inne znaki drogowe powiązane z drogą rowerową, których dotąd nie spotykaliśmy w Złotoryi. Jeden z nich to znak informacyjny „przejazd dla rowerzystów”, drugi – znak nakazu „droga dla pieszych i rowerzystów”.

(as)

um Złotoryi wjeżdża się od stromego rynku i pl. Władysława Reymonta ustawione znaki informujące o prędkości na jej obszarze szczególnie niebezpiecznym przed pojazdami mechanicznymi do 20 km/h, parkować w miejscach przeznaczonych, a opuszczając strefę objazdową wszystkim uczestnikom ruchu należy pamiętać o rozwiązaniu często stosowanym w miejscach wymagających ostrożności, m.in. na drogach osiedlowych i w miejscach (starówkach).

Szopka z wiatką

Wiatka na rowery mocno poróżniła rajców i burmistrza. Ci pierwsi chcą, by jak najszybciej zniknęła z placu Władysława Reymonta, bo ich zdaniem szpeci otoczenie Baszty Kowalskiej i nie była konsultowana z mieszkańcami miasta. Burmistrz z kolei uważa, że jest w porządku, bo jej wygląd i lokalizację zaakceptował konserwator zabytków. Dziwi się też, dlaczego radni nie protestowali wcześniej. – Jest wspaniale w Złotoryi, jeśli przez dwie komisje skupiamy się na takiej sprawie – kwituje.

Orzydliva, ohydna, obskurna – tak widzą wiatę radni. A w zasadzie 3 radne: Agnieszka Zawisła, Barbara Listwan i Barbara Zwierzyńska, bo to one głównie zabierały głos w tej sprawie na dwóch ostatnich komisjach gospodarczych. „Buda na rowery”, „kukułcze jajko” – to stwierdzenia tej ostatniej. Rajczynie uważają, że wiatka nie tylko jest nieestetyczna, ale ma również zbyt duże rozmiary i stoi w nieodpowiednim miejscu, bo to reprezentacyjny plac Złotoryi.

– Należy znaleźć inną lokalizację dla wiaty, bo nie sprzyja ładnemu wyglądowi naszego miasta, które były zamieszczone w dokumentacji przetargowej dostępnej na portalu miejskim. Pawłowski przypomina poza tym, że już 2 lata temu zorganizowano spotkanie w sprawie dróg rowerowych z Katarzyną Iwińską, naczelniczką Wydziału Funduszy Zewnętrznych i Obsługi Inwestora w Urzędzie Miejskim w Złotoryi. – Radni mogli wtedy dopytać, jak mają wyglądać wiaty, w którym miejscu będą stały. Nikt niczego nie ukrywał, te rozwiązania były tam pokazane. Gdyby poświęcili więcej czasu, żeby te plany dokładnie przejrzeć, to może nie wracaliby do tej sprawy teraz – uważa Pawłowski.

Radni widzą jednak sprawę inaczej. Twierdzą, że na planach nie było widać, jak wiatka będzie wyglądać. Mówią też, że spotkanie trwało za krótko, bo tylko godzinę, i że projekt dróg rowerowych został omówiony „po łepkach”. – To było szybkie spotkanie, pooglądaliśmy plany, których nikt nam wcześniej nie wysłał, skupiliśmy się na tym, jak będzie wyglądała ścieżka nad zalewem. Nie czuję się absolutnie winna, że nie wypatrzyłam wiatki na godzinnym spotkaniu – nie pokazano mi jej, więc nie miałam szansy się wypowiedzieć – podkreśla Barbara Zwierzyńska, która – choć projekt jest już w bardzo zaawansowanej fazie – zarzuca mu, że nie był konsultowany ze środowiskiem rowerowym ani z ogółem mieszkańców.

Radni twierdzą ponadto, że zgłaszali na spotkaniu przed dwoma laty różne zastrzeżenia. Nie odpowiadała im m.in. ścieżka rowerowa przez ul. Hożą. Mieli usłyszeć, że „już za późno, bo projekt jest już zamknięty”. – Plany były klepnięte, zapłacone, gotowe do wdrożenia, nie mieliśmy nic do gadania – tłumaczy Zwierzyńska.

Burmistrz nie kryje też zdziwienia, że radni mają zastrzeżenia dopiero teraz, gdy wiatka stoi na swoim miejscu. Zwraca uwagę na to, że wiatka została zaprojektowana przez architekta, który jest członkiem stowarzyszenia architektów. – Nie ma takiej sprawy, że ktoś nie powinien być konsultowany z architektem – uważa burmistrz. – To jest sprawa, która dotyczy nie tylko architektury, ale i estetyki. –

– Jest wspaniale w naszym mieście, skoro poświęcamy mnóstwo czasu na szczegóły, których 90 proc. mieszkańców nawet nie zauważa. Jeśli przy projekcie wartym ponad 7 mln zł problemem jest coś, co kosztuje kilkanaście tysięcy, to mi jako burmistrzowi pozostaje się tylko cieszyć.



– To nieprawda – ripostuje burmistrz – to nie było tak, że ktoś radnym pokazał te dokumenty tylko na moment i powiedział, że więcej nie mogą do nich zajrzeć. Mamy mieszkańców, którzy bardzo wnikliwie patrzyli na ten projekt, kwestionowali przebiegi poszczególnych odcinków, wysuwali swoje propozycje. To byli zwykli mieszkańcy miasta. I pewne odstępstwa były przez nas robione. Przecież nawet w trakcie budowy drogi rowerowej na pl. Reymonta radni mogli w każdej chwili zapytać się, co tu będzie stało. Ale dopiero teraz, gdy inwestycja na tym odcinku jest skończona, jest wielki rejwach, że komuś coś się nie podoba – irytuje się.

Radni chcieliby, żeby wiatka zniknęła z pl. Reymonta. Problem w tym, że przy zadaniach dofinansowanych przez Unię Europejską miasto jest zobowiązane do zachowania trwałości projektu przez 5 lat. Burmistrz przypomniał o tym radnym na przedostatniej komisji gospodarczej. Ta informacja, która powinna stanowić „samorządowe ABC” dla każdej osoby decydującej o sprawach gminnych, wyraźnie jednak radnych... zaskoczyła.

– Jeśli w ciągu 5 lat coś zmienimy przy efektach projektu, będziemy musieli oddać pieniądze z dofinansowania (ok. 6 mln zł – dop. red.). Trzeba wprowadzić najpierw zmiany do projektu, a to nie takie proste. Uzasadnieniem na pewno nie może być to, że się komuś ta wiatka nie podoba – zauważył Pawłowski.

Zwierzyńska zaproponowała więc, że zbierze podpisy złotoryjan, którym wiatka się nie podoba. – Ile chcesz podpisów: 200? 300? 500? – zapytała burmistrza, dając do zrozumienia, że zdanie radnych podziela większa grupa mieszkańców.

Burmistrz uznał to pytanie za prowokacyjne. I wywiązała się

ostra dyskusja. – Czy to znaczy, że jeśli jest jakiś problem w mieście, to ja pochodzę sobie po mieszkańcach i wymuszę tyle podpisów, ile brakuje? Czy na tym polega demokracja? Mogę odwrócić sytuację i zapytać: jakich pism z urzędu marszałkowskiego potrzebujecie, żeby ta wiatka tam została? – odpowiedział Pawłowski swojej rywalce w ostatnich wyborach na burmistrza. – Ja też rozmawiałem z mieszkańcami o wiacie. Wielu jej nie zauważa, inni mówią: „Ale w czym problem?”. Będziemy się licytować, ile podpisów kto zbierze? Myślę, że nie tędy droga, może lepiej zaufać projektantom, ludziom, którzy się na tym znają. Ja nie mam takich kwalifikacji, nie jestem architektem przestrzeni miejskiej, tak samo jak żaden z państwa radnych nie ma takich kwalifikacji, bo nikt z was chyba nie robił studiów w tym kierunku.

– Jesteśmy użytkownikami tego miasta, nasze zdanie jest ważniejsze niż zdanie 15 architektów. Wynajmujemy ich po to, żeby zgodnie z naszymi potrzebami i normami miasto zagospodarowali i zaprojektowali. Ostatecznym ekspertem w kwestii estetyki zawsze jest mieszkaniec – odpowiedziała Zwierzyńska.

Radna nie ukrywa, że oczekuje od burmistrza, że ten napisze jak najszybciej do marszałka województwa (od którego dostaliśmy dotację na drogi rowerowe) w sprawie wiaty. Miałyby się powołać przy tym na prośby mieszkańców o jej przesunięcie. – Jeśli marszałek się nie zgodzi, to wtedy będziemy się martwić i czekać, aż się zakończy trwałość projektu i uroczym przeniesiemy tę wiatkę za 5 lat – mówi Zwierzyńska.

Burmistrz uważa jednak, że to nie jest dobry czas na takie pisma. – Mamy nieskończony projekt dróg rowerowych. Jesteśmy w przededniu podpisania aneksu z marszałkiem, negocjujemy przedłużenie terminów realizacji inwestycji. Nie oczekujcie ode mnie, że będę mu zawracał głowę jednym elementem i prosił o zgodę na przeniesienie wiaty, bo możemy znacznie więcej na tym stracić niż zyskać. To nie jest teraz priorytet. Na dziś kluczową kwestią jest dokończenie inwestycji – tłumaczył na ostatniej komisji gospodarczej.

Czy zatem – jak twierdzą radni – ich wniosek wylądował w szufladzie biurka burmistrza? – Załatwimy sprawę wiaty w bardziej odpowiednim czasie – zapewnia Pawłowski.

I dodaje: – Jest wspaniale w naszym mieście, skoro poświęcamy mnóstwo czasu na szczegóły, których 90 proc. mieszkańców nawet nie zauważa. Jeśli przy projekcie wartym ponad 7 mln zł problemem jest coś, co kosztuje kilkanaście tysięcy, to mi jako burmistrzowi pozostaje się tylko cieszyć.

(as)

Miasto daje pół roku na wyremontowanie kamienic

Dwie zaniedbane kamienice komunalne: na pl. Jana Matejki 4 i na ul. Garbarskiej 10 za pół roku wypiękniją. Urząd Miejski w Złotoryi zlecił przebudowę elewacji w obu budynkach i ich odwodnienie. Prace, które będą możliwe dzięki wsparciu finansowemu z tzw. tarczy antykrzysowej, mają kosztować ponad 450 tys. zł.

Wykonawcę remontu na Matejki 4 udało się znaleźć dopiero przy trzecim podejściu. Do pierwszego przetargu w październiku nie zgłosiła się żadna firma. W drugim, który zakończył się w połowie listopada, złotoryjski ratusz wydłużył termin realizacji

zlecenia z 10 do 20 tygodni. Ostatecznie wpłynęły 2 oferty: na 325 i na prawie 454 tys. zł, obie jednak były poza zasięgiem miasta, które na wykonanie remontu zapisało w budżecie 227 tys. zł.

W trzecim przetargu pojawiła się już tylko jedna oferta, ale za to

dużo niższa niż poprzednie. Złożyła ją Firma Ogólnobudowlana PETRO z Osławic koło Jemielna, która zaproponowała, że wykona remont za 226 tys. zł.

To samo przedsiębiorstwo wyremontuje kamienicę przy Garbarskiej 10. Przedstawiło najtańszą z 3 ofert, które wpłynęły w drugim przetargu – na 230 tys. zł, dało też najdłuższy okres gwarancji na roboty – 60 miesięcy. Poprzednie podejście nie przyniosło rozstrzygnięcia – wprawdzie pojawiły się 3 oferty budowlane, ale żadna z nich nie spełniała oczekiwań finansowych złotoryjskiego magistratu, który zamierzał przeznaczyć na remont ok. 225 tys. zł. Przedsiębiorstwa, które stanęły do przetargu, zażądały jednak od 284,6 do 498 tys. zł.

Kamienica na pl. Matejki 4 (na zdjęciu po lewej) powstała



w XIX w. To jeden z większych i bardziej charakterystycznych budynków w tej części miasta, przy budowie którego wykorzystano mury obronne. Ma dość nieregularny kształt i ściany wymurowane częściowo z piaskowca. Elewacja jest bardzo zniszczona, gdyż od wielu lat nie była naprawiana ani remontowana. Popękane ściany, nadproża i obłupane gzymsy, zwietrzałe i pełne ubytków tynki, do tego widoczna z daleka wilgoć na murze – to wszystko mocno szpeci wjazd na starówkę od strony Legnicy.

Miasto zleci przebudowę całej elewacji i odwodnienie budynku. Wymienione mają być tynki zewnętrzne wraz z wykonaniem kolorystyki, izolacji przeciwwilgociowej ścian zewnętrznych oraz spoinowania piaskowca. Wcześniej wykonawca będzie musiał

naprawić zarysowania ścian oraz przeprowadzić renowację gzymsów i detali architektonicznych, a także relikwów murów obronnych i drzwi wejściowych od frontu. Te od podwórza mają być wymienione.

Podobny zakres prac ma być wykonany w budynku wielorodzinnym przy Garbarskiej 10 (na zdjęciach na górze), przy czym tutaj dodatkowo w grę wchodzi również wymiana stolarki okiennej oraz remont klatki schodowej (m.in. odnowienie tynków i malowanie ścian, wymiana zużytych podłóg drewnianych i stopni).

Czas na wykonanie obu remontów jest dosyć długi, bo do lata przyszłego roku. Na Matejki wykonawca będzie miał 20 tygodni od chwili podpisania umowy, na Garbarskiej – 25.

(as)

Złotoryjskie dachy w Warszawie

Blisko 9 ton szkodliwego dla zdrowia mieszkańców azbestu zniknęło w ostatnich miesiącach z naszego miasta. Akcję usuwania niebezpiecznych materiałów zorganizował Urząd Miejski w Złotoryi, który pozyskał na to zadanie środki pozabudżetowe. Dachy z płyt eternitowych znajdują się jednak jeszcze na prawie setce złotoryjskich budynków – wszystkie muszą być zutylizowane w ciągu najbliższych 12 lat.

Zmożliwości usunięcia wyrobów eternitowych po preferencyjnej cenie skorzystało tym razem 8 mieszkańców Złotoryi. Pozbyli się przede wszystkim falistych płyt azbestowo-cementowych używanych na pokrycia dachowe. Zostały wywiezione z nieruchomości przy ulicach: Wojska Polskiego, Władysława Broniewskiego, Rzemieślniczej oraz Wilczej i Juliana Tuwima (po 2 obiekty), a także z altanki działkowej stojącej na terenie ROD Lena.

Unieszkodliwieniem wyrobów zawierających azbest zajęło się Przedsiębiorstwo Produkcjno-Usługowe „7A” z Obory koło Lubina, które zdemontowało z dachów bądź opakowało 8 t i 628 kg materiałów składowanych na

posesjach. Całość została przetransportowana na składowisko w Warszawie.

Koszt operacji to 7011,28 zł, przy czym prawie 90 proc. środków

wyrobów azbestowych przeprowadzona przez złotoryjski magistrat. W 2017 r. usunięto prawie 24 t eternitu, co kosztowało 11 895 zł. Z preferencyjnych warunków, czyli wsparcia finansowego WFO-ŚiGW, skorzystało wtedy 12 właścicieli budynków stojących na terenie Złotoryi.

Latem 2018 r. płyty eternitowe zniknęły z kolejnych 9 złotoryjskich dachów. Utylizacji poddano wówczas 13 ton niebezpiecznego materiału.

Wg przeprowadzonej w 2016 r. inwentaryzacji, na terenie Złotoryi było sto kilkanaście prywatnych budynków i innych obiektów budowlanych (głównie na ulicach: Wilczej, Juliana Tuwima, Górnicy, Bolesława Krzywoustego, Karola Miarki,

Grunwaldzkiej i Łąkowej), których pokrycia dachowe zostały wykonane z użyciem wyrobów zawierających azbest. Szacowano wtedy, że powierzchnia wszystkich dachów zbudowanych z falistych płyt azbestowo-cementowych to ok. 20 tys. m kw., a ich rozbiórka dałaby ponad 217 t szkodliwych odpadów. Do miejskiego programu dopisywane są jednak co jakiś czas kolejne nieruchomości. W kwietniu tego roku radni zaktualizowali „Program usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu gminy miejskiej Złotoryi na lata 2015-2032” o 4 budynki pokryte eternitem z ulic: Władysława Broniewskiego, Rzemieślniczej, Wilczej i Górnicy.

Zgodnie z założeniami polityki państwa, dachy eternitowe mają być usunięte do 2032 r. Odpowiedzialni są za to właściciele i użytkownicy obiektów. Państwo dotuje jedynie usunięcie starego dachu wykonanego z azbestu. Za położenie nowego trzeba zapłacić z własnych środków.

(as)



Z PSZOK-iem nie czekaj do zmroku

Na okres zimowy Urząd Miejski w Złotoryi zmienia godziny otwarcia Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. By pozbyć się większej ilości śmieci, trzeba się będzie sprzymierzeńców jeszcze za dnia.

Wydział Gospodarki Opadami UM informuje, że od 2 grudnia do 31 marca przyszłego roku PSZOK, znajdujący się przy pl. Sprzymierzeńców 7a (obok wjazdu do oczyszczalni ścieków), będzie przyjmował odpady od godz. 8 do 16. Zmiana ma związek z bardzo niewielkim zainteresowaniem złotoryjan usługami punktu w późnych godzinach popołudniowych (w okresie zimowym).

Przypomnijmy, że PSZOK jest otwarty dla mieszkańców Złotoryi od wtorku do piątku, a także w soboty, choć w tym ostatnim dniu krócej – od 9 do 14.

(as)

Władze PiS-u nie przepraszają

„Powinny postawić pomnik Hitlerowi” – w taki sposób dwójka radnych powiatowych Prawa i Sprawiedliwości zaatakowała złotoryjanki uczestniczące w ulicznym proteście przeciwko zaostrzeniu przepisów antyaborcyjnych. Pod adresem manifestujących posypały się też inne obelgi: „zdziczałe towarzystwo”, „chodzące szambo” czy „zaraza polskiego narodu”. Te słowa odbiły się szerokim echem nie tylko w Złotoryi.

W wtorek 27 października odbył się pierwszy i jak dotąd najliczniejszy „czarny spacer” przeciwko zaostrzeniu w Polsce prawa aborcyjnego (Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z ustawą zasadniczą aborcję z powodu ciężkiej wady płodu). Manifestacja składająca się ponad tysiąc osób wyruszyła z Rynku i przeszła przez całe centrum miasta. „Myślę, czuję, decyduję”, „Moje ciało, moja sprawa”, „Piekło kobiet” – skandowali manifestanci, wśród których były zarówno kobiety, i to w różnym wieku, jak i solidaryzujący się z nimi mężczyźni. Spora część haseł rozbrzmiewających na starówce nie była jednak tak łagodna. Uczestnicy pokazali swoje rozgoryczenie postawą rządu i, delikatnie mówiąc, proponowali partii rządzącej zejście ze sceny politycznej, krzycząc „Je...ć PiS” oraz „Wyp.....ć”. Mimo ostrych okrzyków nie doszło do żadnych incydentów i policja nie musiała interweniować.

Dzień później uczestników manifestacji podczas jednej z komisji rady powiatu złotoryjskiego w haniebnych słowach skrytykowali dwaj radni PiS-u: Władysław Grocki i Lech Olszanicki.

– Mam mieszane wrażenia dotyczące tego, co się działo wczoraj w Złotoryi. Zdziczałe towarzystwo na czele z nauczycielami liceum takie wyzwiska po drodze wykrzykiwało... Nagrywałem to wszystką kamerą. To, co się działo, to zdziwienie kompletne obyczajów, nawet zasad polityki, bo tu już polityka już jest robiona. Wmontowano w to wszystko dzieci, młodzież, która wulgaryzmy takie waliła, że coś nieprawdopodobnego – irytował się Grocki. – Ludzie kochani, wszyscy jesteśmy ochrzczeni! Pamiętam jak było zaprzysiężenie tej rady, mówiliśmy „Tak mi dopomóż Bóg”. W tym momencie gdzie jest ten Bóg? Do czego myśmy doprowadzili? Ta dzieciarnia, bo to głównie dziewczuszki szły, ma nas kiedyś zastąpić w życiu publicznym, społecznym, rodzinnym? Przecież to jest chodzące szambo. Łącznie z nauczycielami ze średniej szkoły.

Gniew radnego prawicy skupił się przede wszystkim na Iwonie Pawłowskiej, żonie burmistrza Roberta Pawłowskiego, która jest polonistką w ogólniaku i która otwarcie poparła protestujące kobiety. – Zadzwoń jeszcze do pani Pawłowskiej, która jest „primabalerina”. Tylko chyba nie na tym miejscu – odgrażał się Grocki.

Kontrę radnemu prawicy postawił starosta Wiesław Świerczyński. – Wydaje mi się, że powinniśmy sobie odpowiedzieć sami, dlaczego dochodzi do takich sytuacji. Kto doprowadził do tego, że wyprowadzono kobiety na ulice.

– PO i całe lewactwo polskie! To zaraza naszego narodu! – grzmiał Grocki. – Te kobiety powinny postawić pomnik Hitlerowi, który pierwszy pozwolił mordować (na nagraniu ze zdalnej komisji nie słychać kogo, można się jednak domyślić, że radnemu chodziło o mordowanie nienarodzonych dzieci – dop. red.).

Do Grockiego dołączył Lech Olszanicki, który wypowiadał się bardzo chaotycznie i nieskładnie. – Ludzie związani z PO popierają strajki, cały ten układ, Porozumienie Kaczawskie, pani Doskocz, która modli się u franciszkanów i korzysta z ich opieki, a potem idą i nawołują do obalenia PiS-u. To jest normalnie skandal! Popieram pana Grockiego, wrócimy do tej sprawy jeszcze. Będzie piekło, nie kobiet, tylko piekło w radzie – zapowiedział radny PiS-u.

Dostało się też od radnych PiS-u złotoryjskiej policji. – Policjantów było rzeczywiście dużo. Chciałem zapytać, ile osób wylegitymowano podczas protestu? Przecież nie wolno się zbierać w grupach powyżej 5 osób. Komenda podlega powiatowi, proszę więc, żeby na sesję przygotować informację, ilu protestujących wylegitymowano, jaki ponieśli konsekwencje za odpalenie rac, czy w związku z tym zabezpieczono monitoring, czy wyrażono w ogóle zgodę na ten marsz, bo ja próbowałem pytać o to policjantów, a oni wystraszeni nie wiedzieli, co mają odpowiadać – mówił Grocki.

Starosta próbował tłumaczyć radnemu, że nie ma bezpośredniego przełożenia na decyzje komendanta policji. – Komenda, mimo że nazywa się powiatowa, nie podlega starostwu, to powinien pan wiedzieć – powiedział.

Po tych słowach jednak radni PiS-u jeszcze bardziej się zaciechowali. Olszanicki zażądał, żeby wezwać do starostwa komendanta Jacka Bandyka. – To, co się dzieje u nas, to czysta polityka. Chcę mieć pana Bandyka na sesji albo na komisji! Ja tej sprawy tak nie zostawię. Ja się boję policji, a nie obywateli, boję się takich skrajnych lewaków, takiej Pawłowskiej! – krzyczał.

Od słów dwójki krewkich radnych odciepli się w mediach niektórzy lokalni działacze PiS-u. – Zamierzamy się spotkać z nimi w ciągu kilku najbliższych dni i zażądać od nich wyjaśnień. Uważam, że sytuacja wymknęła się naszym kolegom trochę spod kontroli. Absolutnie nie pochwalamy takiego zachowania. Chcemy zrobić z tym porządek – zapowiadała kilka dni po komisji inna radna powiatowa Anna

Melska, zasiadająca w zarządzie Komitetu Terenowego PiS Złotoryja. – Obydwa radni wyrazili w swoich wypowiedziach jedynie swoją opinię, a nie stanowisko złotoryjskiego PiS-u – tłumaczyła.



Z kolei Paweł Maciejewski, radny miejski PiS-u, zarzucił Olszanickiemu bezczelność w stosunku do mieszkańców naszego miasta czy powiatu. – Nie ma i nigdy nie będzie mojej zgody na takie zachowanie wobec mieszkańców. Można komentować czyjeś zachowanie, ale nie można nikogo obrażać. A już na pewno nie wypada to radnemu – powiedział, cytowany przez jeden z legnickich portali.

Zarząd terenowy PiS-u jednak zwlekał z oficjalnym zajęciem stanowiska w tej sprawie i długo zastanawiał się, jak wybrnąć z tego całego zamieszania, które okazało się katastrofą wizerunkową dla lokalnych struktur partii. Z radnymi „na dywaniku” spotkał się dopiero 11 i 12 listopada. Z naszych ustaleń wynika, że dyskusja do spokojnych i sympatycznych nie należała. Władze partii miały zrugać radnych za emocjonalne wypowiedzi i sposób, w jaki się wyrażali na komisji, ale skrucy po drugiej stronie nie było.

Jeśli temperatura tamtych dyskusji była rzeczywiście wysoka, to nie przełożyła się jednak na zapisy w oficjalnym stanowisku PiS-u, które ujrzało światło dzienne dopiero po 2 tygodniach – w środę 25 listopada. Pięciosobowy zarząd terenowy, któremu przewodniczył Jacek Karwan, skrytykował w nim formę złotoryjskich protestów przeciwko wyrokowi TK. Jeśli ktoś jednak spodziewał się jasno wyrażonej krytyki bulwersujących wypowiedzi radnego Grockiego, to po lekturze oświadczenia się rozczarował. Bo PiS nie wziął za jego słowa odpowiedzialności, mimo że zasiada on w radzie z ramienia PiS-u i jest w klubie radnych PiS. Uznał natomiast, że... hasła użyte przez uczestników marszów protestacyjnych były obraźliwe i agresywne.

Zarząd w żaden sposób nie zamierza ingerować ani wypowiadać się w kwestii indywidualnych wypowiedzi żadnego radnego lokalnego samorządu. Zamierzamy jednocześnie

zaznaczyć, że jedynymi wiążącymi stanowiskami naszej terenowej struktury są stanowiska zarządu – czytamy.

W oświadczeniu próżno szukać słowa „przepraszamy”. Rozmywa ono natomiast granicę między tym, co wypada radnemu, a co nie. Kierownictwo PiS-u zapewniło jedynie, że podejmie „wszystkie możliwe działania zmierzające do wygaszenia negatywnych emocji i ograniczenia niepotrzebnych ataków personalnych”, i zaapelowało „o umiar w formułowaniu opinii i przestrzeganie ogólnie akceptowalnych standardów kultury wypowiedzi. Dotyczy to wszystkich stron sporu”.

Ubolewamy, że podczas protestów stosowano mowę nienawiści oraz pogardę do wyznawanych przez innych wartości, do czego w sposób emocjonalny odniósł się radny powiatowy Władysław Grocki – napisane jest w kolejnym akapicie.

Władze terenowe PiS-u odwróciły zatem kota ogonem i zrobiły ofiarę z autora słów „chodzące szambo”, stwierdzając, że wszelkie ataki na jego osobę (a więc zapewne chodzi i o artykuły prasowe opisujące przebieg komisji rady powiatu) stygmatyzują radnego Grockiego i prowokują ataki na niego i jego dom (kilka dni po jednym z marszów pojawiły się na nim plamy z farby).

Co ciekawe, w stanowisku opublikowanym przez PiS nie ma wprost odniesienia do zachowania radnego Olszanickiego, mimo że opinia publiczna domagała się jego napiętnowania. Pomięto go ponoć dlatego, że miał się odciąć od wulgarnych sformułowań użytych przez Grockiego.

Przypomnijmy, że Olszanicki zasłynął lekceważącymi wypowiedziami już podczas ubiegłorocznego strajku nauczycieli, pisząc w mediach społecznościowych: „Kodziarstwo, zaprzaństwo, lewactwo roznosi smród. Po czym poznać ćwierćinteligenta, sorry, buraka? Nie znosi PiS-u, biega ze świeczkami pod sądy, popiera strajk nauczycieli”. W styczniu tego roku został zawieszony w prawach członka partii po kontrowersyjnych wypowiedziach dotyczących zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, więc teoretycznie swoje opinie wygłaszał od tamtej pory jako osoba prywatna. Sytuacja była jednak o tyle kuriozalna, że mimo zawieszenia nadal pełnił funkcję przewodniczącego klubu radnych PiS w radzie powiatu i wypowiadał się w ich imieniu, przygotowując oświadczenie po „czarnym marszu” i podpisując się pod nim jako...

przewodniczący klubu. Na dodatek miał nie konsultować jego treści z pozostałymi radnymi.

Po spotkaniu zarządu terenowego PiS-u pojawiły się jednak nieoficjalne informacje, że dni Olszanickiego na fotelu przewodniczącego są policzone. Dla lokalnych struktur partii stanowi bowiem coraz większy problem wizerunkowy, przede wszystkim ze względu na swoją wyjątkową aktywność w mediach społecznościowych i na forach internetowych, mocno niepożądaną przez partyjnych kolegów.

I rzeczywiście, Lech Olszanicki przestał być szefem klubu radnych PiS w radzie powiatu, bo... klub przestał istnieć. Z dniem 12 listopada. Ogłosił to w krótkim oświadczeniu na sesji rady powiatu 26 listopada sam Olszanicki. Rezygnację z członkostwa w klubie radnych złożyli: Anna Melska, Bożena Czernatowicz i Władysław Grocki. Przewodniczący został sam, więc go rozwiązał.

Kontrowersyjny radny nie dał się jednak zdyscyplinować lokalnym władzom swojej partii i dalej w najlepsze wylewa pomyje na uczestników ulicznych protestów w Złotoryi. Na listopadowej sesji złożył do starosty 10-punktową interpelację, w której pytał m.in., jakie konsekwencje poniosą nauczyciele szkół powiatowych biorący udział w marszach po wyroku Trybunału Konstytucyjnego oraz czy służby starostwa przekazały już ich nazwiska do dolnośląskiego kuratora oświaty. Po raz kolejny zaatakował też Iwonę Pawłowską.

Na ostatniej sesji rady powiatu swoje oświadczenie wygłosił też Władysław Grocki, czym znowu podgrzał dyskusje na forach internetowych. – Z perspektywy czasu i kolejnych pseudospacerów uważam, że jako katolik, człowiek PiS-u oraz radny powiatu nie mogłem inaczej się zachować i zareagować, jak wybrzmiało to z moich wypowiedzi – tłumaczył się. – Prawda kosztuje i boli, jednak w tym przypadku generuje agresję i mowę nienawiści, i to w takim stopniu, że prawdopodobnie wszyscy, którzy mnie słuchają, nie wyobrażają sobie nawet w snach, żeby coś takiego mogło nastąpić. Jednocześnie też ogromną pogardę generuje do wyznawania przez innych wartości, do których się odniosłem. Dla dobra i spokoju naszej małej społeczności niepotrzebne są dalsze podziały. Każda strona powiedziała, co myśli i starczy.

Zarówno Olszanicki, jak i Grocki swoje tyrady wygłosili zaledwie dzień po opublikowaniu przez lokalne władze swojej partii oficjalnego stanowiska nawołującego do ograniczenia niepotrzebnych ataków personalnych. Czy kolejne wystąpienie radnego Olszanickiego, niewiele nowego wnosiące do dyskusji i obliczone jedynie na podgrzanie temperatury sporu i jeszcze większą polaryzację społeczną, było potrzebne? Zostawiamy to ocenie naszych czytelników. Podobnie jak skuteczność władz terenowych PiS-u w dyscyplinowaniu swoich radnych i wygaszaniu emocji.

(ask)/(as)

Z bibliotecznej półki

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP – Oddział dla Dzieci poleca:

Julia Donaldson – Dziecko Gruffalo

Drużyna kultowego bestsellera „Gruffalo”. Tym razem Gruffalo ostrzega swoją córkę, by pod żadnym pozorem nie wchodziła do lasu, gdyż tam rządzi „Ogromna Zła Mycha”. Przewrotna i pełna humoru opowieść, obsypana nagrodami i uwielbiana przez dzieci na całym świecie.

Julia Donaldson, Alex Scheffler – Miejsce na miotle

MIEJSCE NA MIOTLE – zabawna książka znakomitego duetu Julia Donaldson & Alex Scheffler o czarownicy, magicznej miotle i o tym, co w życiu ważne.

Katarzyna Biegańska – W Robaczkowie. Wielki pożar łąki

W Robaczkowie nastąpiła jesień. Spokój jesiennych porządków zakłócił jednak pożar, który wybuchł na łące. Mieszkańcy miasteczka natychmiast pospieszyli na pomoc swoim sąsiadom. Niestety łąka została doszczętnie spalona, a domki jej mieszkańców zniszczone. Gdzie się teraz podzieją? Gdzie zamieszkają na czas odbudowy domów? Oczywiście – w Robaczkowie! Ale czy wszyscy znajdą schronienie w gościnnych progach? Gdzie podzieje się rodzina pajaków? Czego przestraszą się dorośli i czy przedszkolaki zawstydzą ich swoją otwartością?

Julia Donaldson – Pan patyk

Pan Patyk żyje sobie spokojnie wraz z ukochaną żoną oraz trójką uroczych patycząt. Lecz do czasu, gdyż pewnego ranka wychodzi z dziupli rodowej, żeby rozruszać trochę gałązki, i zostaje... **PO-RWANY!** A zły los nie patyczkuje się z nieszczęsnym ojcem rodziny, wręcz przeciwnie. Kiedy pierwszy porywacz porzuca swoją zdobycz, natychmiast pojawia się następny! Czy zapłakane patyczki spędzą tę Gwiazdkę bez taty? Czy stęskniona Pani Patykowa ujrzy jeszcze swojego małżonka? Cóż, powiemy tylko tyle: autorka „Gruffalo” jak zwykle was zaskoczy!

Arnaud Plumeri – Dinozaury w komiksie. T. 1 i T. 2

Komiksy wydawnictwa Scream przeznaczone dla młodszych czytelników. Wspaniała, pełna edukacyjnych treści historia dla młodszych i starszych ze znakomitymi rysunkami. Pozycja obowiązkowa dla fanów Parku Jurajskiego, dinozaurów, ale i tych, którzy czytając uwielbiają się śmiać i dobrze bawić.

Beata Żmichowska – Straszne historie Maszy. Opowieści z dreszczykiem

9 uroczych (i tylko trochę strasznych) opowieści napisanych na podstawie serialu „Straszne historie Maszy” to propozycja dla maluchów, które lubią się bać, a także dla tych, które chcą raz na zawsze poradzić sobie ze swoim strachem! Każda opowieść, której narratorką jest Masza, w zabawny, lekki i mądry sposób mówi o codziennych dziecięcych lękach. Bohaterowie boją się ciemności, wody, owadów albo koszmarnych snów i krok po kroku uczą się oswajać swoje obawy. Każda historia dobrze się kończy, a wynikający z niej morał będzie punktem wyjścia do intrygujących rozmów z kilkulatek. Fantastyczna, świecąca w ciemności, a przy tym bezpieczna dla dziecka okładka to dodatkowy atut książki.

Wysyp chryzantem na złotoryjskich skwerach

Złotoryja przyłączyła się w połowie listopada do akcji pomocy hodowcom i sprzedawcom chryzantem. Na terenie miasta rozstawionych zostało kilkaset doniczek z kwiatami, które nie trafiły na cmentarze. Udekorowały złotoryjskie skwery.

Polskie miasta „utonęły” w chryzantemach, których przez epidemię koronawirusa nie udało się sprzedać na Wszystkich Świętych. Po decyzji rządu o zamknięciu cmentarzy w okresie od 31 października do 2 listopada przedsiębiorcy ponieśli duże straty. Miała je zrehabilitować Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, wypłacając pomoc rządową – ale tylko tym hodowcom, hurtownikom bądź sprzedawcom, którzy udokumentują przekazanie kwiatów instytucjom publicznym, np. jednostkom samorządu terytorialnego czy organizacjom pozarządowym, lub firmie zajmującej się zbieraniem

lub przetwarzaniem odpadów.

Urząd Miejski w Złotoryi zadeklarował w ARiMR chęć wykorzystania chryzantem. Trafiło do nas 330 doniczek, które pracownicy magistratu i RPK rozstawili w reprezentacyjnych miejscach miasta. Ozdobiły m.in. pomniki Niepodległości, Jana Pawła II i płukacza złota na pl. Jana Matejki, a także skwer przy wózku górniczym na wjeździe od strony Legnicy.

Kwiaty pochodziły od jednego z hodowców z terenu gminy wiejskiej Złotoryi. Dzięki ich „przygarnięciu” przez miasto powinien on otrzymać pomoc z Agencji. Złotoryjskie ulice



zyskały natomiast niecodzienną dekorację w kolorowe chryzantemy, które niekiedy kojarzą się z cmentarzami – w kulturze azjatyckiej są symbolem szczęścia i długiego życia. Zdobiły nasze miasto do pierwszych przymrozków.

(as)

Pomoc dla psychiatrii dziecięcej

W listopadzie zakończyła się zorganizowana na terenie całego województwa dolnośląskiego, akcja „Gra w kolory”, polegająca na zbiorze potrzebnych przedmiotów dla pacjentów z oddziałów psychiatrii dziecięcej szpitali we Wrocławiu i w Bolesławcu. W akcji uczestniczyła m.in. ekipa Złotoryja i Lwówek Śląski Stowarzyszenia Szymona Hołowni Polska 2050.

Akcja polegała na tym, że mieszkańcy naszego powiatu mogli przynosić prezenty dla dzieci do wybranych punktów, które znajdowały się w 3 sklepach w Złotoryi i w 1 w Zagrodnie.

– Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o Złotoryję, akcja przerosła moje najśmielsze oczekiwania. Jadąc odebrać dary, byłam przekonana, że jadę po 4-5 gier i tyle. Ale jak w jednym z butików pani pokazała mi wielkie wypełnione po brzegi

pudełko i kilka reklamówek, byłam w szoku. W kolejnym sklepie było dokładnie to samo. Zagrodno też się świetnie spisało. To było coś niesamowitego. 4 wielkie pudła plus reklamówki wypełnione po brzegi – wspomina Katarzyna Szymczak ze złotoryjskiej ekipy. – W sumie w naszym powiecie zebraliśmy piżamy, szczoteczki i pasty do zębów, kilkadziesiąt puzzli i gier planszowych, po ok. 20 sztuk żeli do mycia i szampoonów do włosów, kredki, flamastry, bloki rysunkowe, nożyczki dla dzieci, klapki kąpielowe. I tu należy się wielkie podziękowanie dla wszystkich, którzy te dary

przyniesli. Dla nich i dla właścicieli sklepów, którzy zgodzili się przyłączyć do akcji. Wszyscy są cudowni, wspaniali i wielcy – dodaje Katarzyna Szymczak.

W Stowarzyszeniu Polska 2050 na terenie powiatu złotoryjskiego działają aktywnie 4 osoby (Magdalena Ślusarczyk, Tomasz Ślusarczyk, Michał Drelinkiewicz i Katarzyna Szymczak). Powoli zgłasza się do nich coraz więcej osób chętnych do działania. – Ludzie widzą, że robimy coś pozytywnego i chcą brać w tym udział – mówią działacze stowarzyszenia.

(ask)

Defibrylator pomógł uratować życie


20 listopada w centrum Złotoryi został użyty sprzęt medyczny zamontowany przy wejściu do Straży Miejskiej.

Jak się okazało, mężczyzna upadł na ziemię i zrobił się bardzo siny. Widząca to osoba bez zastanowienia pobiegła po defibrylator, którego użycie prawdopodobnie uratowało życie nieprzytomnemu. Wiemy, że został on przetransportowany karetką na sygnale do szpitala.

Przypomnijmy, że defibrylator został zakupiony w ubiegłym roku przez ratusz w ramach budżetu obywatelskiego.

Po użyciu sprzęt trafił do serwisu, z którego wrócił po kilku dniach na swoje miejsce.

(ms)



Wraz z nadchodzącym Bożym Narodzeniem składamy Państwu życzenia świąteczne, by ten czas oczekiwania obfitował w chwile radosne, kolorowe i syte, by upływał w atmosferze podniosłej, wypełnionej dobrze znaną symboliką i Bożym błogosławieństwem. Niech to będzie czas przebaczenia, nowych nadziei i obietnic. Życzymy Państwu zdrowia, serdeczności i obecności najbliższych. Niech Nowy 2021 Rok okaże się łaskawy dla nas wszystkich, pozwoli ponownie cieszyć się tym, za czym najbardziej tęsknimy - obecnością innych ludzi.

Dyrektor Zbigniew Gruszczyński i pracownicy ZOKiR

Pielgrzymka buntuje się w sprawie dróg powiatowych

Radni z Pielgrzymki mają dosyć dokładania pieniędzy gminnych do remontów dróg powiatowych i oczekują większego zaangażowania ze strony starostwa. Wystosowali nawet apel do rady powiatu złotoryjskiego, by znalazła w budżecie więcej środków na trasę biegnącą przez Nową Wieś Grodziską. I wskazują źródło: pomoc z tarczy antykrzysowej. – Przez brak współpracy w radzie z PiS-em powiat otrzymuje zbyt niskie dotacje na roboty drogowe – zarzucają w apelu samorządowcy z Pielgrzymki.

Już od dłuższego czasu budżet powiatu w rubryce „remonty i inwestycje” świeci pustkami. Dotyczy to także dróg powiatowych. Pieniądzy na nowe jezdnie nie ma, a asfalt się systematycznie starzeje. Jedyna szansa na równanie coraz większych wybojów to szukanie dofinansowania z zewnątrz. Przy każdym takim projekcie instytucja dotująca wymaga jednak wkładu własnego. I tu wracamy do punktu wyjścia – brak funduszy w starostwie.

Dlatego od kilku lat samorządy gminne z terenu powiatu złotoryjskiego wspierają remonty dróg zarządzanych przez starostę, pokrywając w zasadzie samodzielnie wkład własny, o który powinno się martwić starostwo. – Gdybyśmy nie wykładali swoich pieniędzy, to władze powiatu pewnie by w ogóle nie składały wniosków o dofinansowanie z programów drogowych. Tymczasem stan większości dróg powiatowych biegnących przez nasze gminy jest fatalny. Mieszkańców mało jednak obchodzi, kto jest ich właścicielem. Chcą dojechać do miejscowości, w których mieszkają, po równej drodze – tłumaczyli nam wielokrotnie samorządowcy, z którymi o tym problemie w przeszłości rozmawialiśmy.

Na taką współpracę zdecydowała się także gmina Pielgrzymka. W tym roku sfinansowała połowę kosztów remontu ponad 5 km drogi powiatowej w Twardocicach, wydając ze swojego budżetu 771 tys. zł – przy znikomym wkładzie finansowym powiatu.

Wójt Pielgrzymki i starosta ugadali się także co do remontu 3 km drogi powiatowej w Nowej Wsi Grodzkiej. Starostwo złożyło wniosek o dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Projekt od 2019 wisiał na liście rezerwowej u wojewody, jednak latem tego roku samorządowcom udało się go przepchać do realizacji. Koszty remontu oszacowano na ponad 2 mln zł, a powiat otrzymał 50-procentowe dofinansowanie z FDS-u w wysokości 1 mln i 1 tys. zł. Starosta zadeklarował ponadto zabezpieczenie na wkład własny środków finansowych w kwocie 20 tys. oraz wykonanie wycinki drzew, montaż dwóch znaków

„aktywne przejście dla pieszych” i malowanie jezdni na terenie gminy Pielgrzymki (wszystkie te prace miałyby wartość ok. 60 tys. zł).

Pozostała część potrzebnych pieniędzy (jednak nie więcej niż 1 mln 17 tys. zł) zadeklarował się wyłożyć samorząd Pielgrzymki. Gmina podpisała z powiatem porozumienie o pomocy finansowej i na początku listopada starostwo mogło ogłosić przetarg.

Jednak jeszcze przed rozpisaniem przetargu radni gminni dali starostwu jasny sygnał, że taki podział kosztów remontu jest dla nich mocno niesprawiedliwy. Napisali apel do rady powiatu złotoryjskiego i zażądali w nim zabezpieczenia przez powiat w przyszłorocznym budżecie „połowy”, czyli 50 proc. wkładu własnego. Chodzi o środki finansowe w kwocie blisko 509 tys. zł. Zdaniem radnych z Pielgrzymki, powiat może sobie na to pozwolić, bo otrzymał ostatnio prawie 800 tys. zł wsparcia rządowego na łagodzenie skutków kryzysu związanego z COVID-19.

Deklaracje złożone przez Pana Starostę są nieadekwatne do wartości ww. inwestycji. Biorąc pod uwagę fakt, iż Powiat Złotoryjski otrzymał kwotę 793.000,00 zł z Funduszu Inwestycji Lokalnych oczekujemy większego zaangażowania finansowego. (...) W powiatkach ościennych (tj. Iwówcekim, bolestawieckim) wkład własny do zadań powiatowych jest zabezpieczony w wysokości po 50% – piszą samorządowcy z Pielgrzymki.

Apel został odczytany na ostatniej sesji rady powiatu, w czwartek 26 listopada. Wysłuchał go m.in. starosta Wiesław Świerczyński. – Nie widzimy takiej możliwości, żeby teraz, po podpisaniu porozumienia z gminą, powiat mógł współfinansować wkład własny na poziomie 50 proc. tego, co zobowiązał się sfinansować wójt, bo w budżecie powiatu nie ma takich środków – tłumaczył starosta.

Zapytaliśmy wójta Pielgrzymki, czy jego gmina wycofa się z finansowania remontu drogi w Nowej Wsi Grodzkiej w przypadku negatywnego odzewu na apel. – Nie. Jesteśmy gotowi sfinansować to zadanie zgodnie z porozumieniem. Podpisaliśmy je,

bo inaczej pieniądze z Funduszu Dróg Samorządowych by przepadły i nie byłoby żadnego remontu – odpowiedział Tomasz Sybis.

Ile ostatecznie Pielgrzymka wyda na remont, okaże się po rozstrzygnięciu przetargu. Najprawdopodobniej będzie to mniej niż gmina początkowo deklarowała, bo do starostwa wpłynęło aż 9 ofert od wykonawców. Większość z nich jest dwukrotnie niższa niż kosztorys. Wkład własny powiatu, który w zdecydowanej większości pokryje budżet gminy, wyniesie zatem jakieś pół miliona zł.

– Tu chodzi jednak o jakąś przyzwoitość władz powiatu. Skoro starostwo dostało środki z tarczy antykrzysowej, to liczymy, że jakieś 200-300 tys. zł mogłoby dołożyć do tej inwestycji. Przecież w końcu to droga należąca do powiatu – tłumaczy wójt Sybis.

Radni z Pielgrzymki zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt całej sprawy. Otóż kilka ostatnich projektów, dla których starostwo starało się o dofinansowanie z FDS-u, otrzymało dotacje jedynie na poziomie 50 proc. kosztów. To, ich zdaniem, stanowiło za mało. Wynika to z faktu braku współpracy w Radzie Powiatu z radnymi reprezentującymi Prawo i Sprawiedliwość. Apelujemy więc o podjęcie rozmów z opozycją, aby wspólnie zabiegać o pozyskanie dofinansowań na teren naszego powiatu – zaznaczają w swoim apelu radni.

– Od kilku lat deklarujemy gotowość do finansowania za powiat wkładu własnego przy projektach drogowych, na które można uzyskać środki z zewnątrz. Inaczej jednak się współfinansuje 20 proc. kosztów remontu czy inwestycji, a inaczej 50 proc. Serce boli, że tyle pieniędzy gminnych trzeba wydawać, podczas gdy inne powiaty, często bogatsze od naszego, gdzie radni różnych opcji politycznych potrafią porozumieć się ponad podziałami, dostają dofinansowanie do dróg powiatowych na poziomie 80 proc. – irytuje się Tomasz Sybis. – Gdyby zarząd powiatu złotoryjskiego poszerzył się o radnych PiS-u, pewnie nie byłoby takich problemów z niskimi dotacjami – kwituje samorządowiec z Pielgrzymki.

(as)

„Dziadostwo” – czyli lekcja chemii po świerzawsku

Gówniarz, idiota, dziadostwo – tak o swoich uczniach podczas zdalnej lekcji wypowiada się jedna z nauczycielek szkoły podstawowej w Świerzawie. Nagranie z zajęć trafiło na popularny serwis internetowy, gdzie ma już ponad 45 tys. odsłon. Sprawa została zgłoszona do kuratorium oświaty, a nauczycielka odpowie za swoje słowa przed komisją dyscyplinarną.

Znow idiota się odezwał, wasz kolega, Mikołaj, za dużo sobie ten gówniarz pozwala. W żadnej innej klasie takiego dziadostwa nie ma, ale macie teraz jednego idiotę w klasie” – słychać na nagraniu. Jest krótkie, trwa zaledwie 35 sekund, ale można się z niego domyślić, że zostało zarejestrowane podczas lekcji chemii.

Nagranie w połowie listopada trafiło do Czesława Leśniaka, dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Świerzawie, w skład którego wchodzi tamtejsza podstawówka. Ten natychmiast poinformował o incydencie kuratorium oświaty. Przeprowadził też w szkole postępowanie wyjaśniające. Nauczycielka chemii miała złożyć obszerny wyjaśnienia. Jak tłumaczyła swoje zachowanie? Tego dyrektor nie chce ujawniać z uwagi na dobro postępowania. – Z moich ustaleń wynika, że doszło do zakłócenia lekcji, które trwało kilkanaście minut. Absolutnie jednak nie usprawiedliwia to zachowania nauczycielki – mówi.

Sprawa po kilku dniach ostatecznie trafiła do komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli przy wojewodzie dolnośląskim. – Złożyłem zawiadomienie o popełnieniu przez nauczycielkę czynu naruszającego prawa i dobro dziecka – powiedział nam dyrektor Leśniak. To komisja, po dokładnym zbadaniu, co zaszło, zdecyduje o dalszych krokach wobec chemiczki. Może udzielić jej nagany z ostrzeżeniem, zwolnić z pracy, a nawet wydaląc z zawodu nauczyciela, co jest najpoważniejszą karą.

Nagrana nauczycielka to osoba z ok. 30-letnim stażem pedagogicznym. Smaczku całej sprawie dodaje fakt, że jest żoną jednego z radnych powiatowych PiS, którzy zasłynęli obraźliwymi wypowiedziami w stosunku do nauczycieli i kobiet protestujących po wyroku antyaborcyjnym Trybunału Konstytucyjnego.

Wśród internautów nagranie budzi mieszane uczucia. Jedni stają w obronie chemiczki, za-

znacząc, że dobrze naucza swojego przedmiotu, inni domagają się jej zwolnienia z pracy lub jej rezygnacji, jeśli nie radzi sobie z uczniami.

Paweł Kisowski, burmistrz Świerzawy, uważa jednak, że zachowanie nauczycielki jest niedopuszczalne. – Od dorosłych, zwłaszcza w szkole, mamy prawo wymagać, by trzymały emocje na wodzy – podkreśla burmistrz, który jest organem prowadzącym szkołę.

Podobnie sprawę stawiają w kuratorium. – Taka sytuacja nie może mieć miejsca i uchybia godności zawodu nauczyciela – zaznaczyła Jolanta Małek-Kot, starszy wizytator z Kuratorium Oświaty we Wrocławiu, która portalowi 24legnica.pl odpowiedziała na pytanie: Czy nauczyciel może wyrażać się o uczniu w ten sposób: „idiota”, „gówniarz”, „dziadostwo”?

Nauczycielka nie została odsunięta od zajęć dydaktycznych. Do chwili podjęcia konkretnych decyzji przez komisję nauczycielka będzie prowadziła lekcje w świerzawskiej podstawówce.

Zapytaliśmy o opinię w tej sprawie dyrektorkę innej dużej szkoły na terenie powiatu złotoryjskiego. Słuchała wcześniej nagrania z lekcji chemii w Świerzawie.

– Jestem przerażona zachowaniem tej nauczycielki. Cokolwiek się wydarzyło na tej lekcji, jej słowa są absolutnie niedopuszczalne, zwłaszcza że posługuje się konkretnym imieniem, więc łatwo zidentyfikować, o którego ucznia chodzi. W obecnej sytuacji duży nacisk kładzie się na dobro dziecka, do Karty Nauczyciela został nawet wprowadzony w ubiegłym roku nowy przepis regulujący te kwestie. Umożliwia on w przypadku naruszenia dobra dziecka zgłoszenie nauczyciela do komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli działającej przy każdym wojewodzie. W mojej ocenie w tym konkretnym przypadku dobro dziecka zostało całkowicie narażone – usłyszeliśmy.

(as)

Awans naszych młodzików

Po zwycięstwie młodzików Górnika z Kuźnią Jawor, która była liderem III ligi okręgowej, nasi piłkarze awansowali do ligi wojewódzkiej.

Przed tym spotkaniem Górnik zajmował drugie miejsce z jednym punktem straty. Był to więc mecz o zwycięstwo w lidze. Nasi zawodnicy wygrali 3:0. Bramki zdobyli: Kacper Stanowski (2) i Błażej Kobza.

W całym sezonie Górnik odniósł 11 zwycięstw, 2 remisy i 1 porażkę. Stosunek bramek wynosi 80 do 14.

W skład drużyny młodzików

wchodzą: Grzegorz Kowalski, Hubert Mazurek, Marcel Solawa, Miłosz Borucki, Krystian Konwa, Szymon Przydryga, Błażej Kobza, Marcel Szymczyk, Kacper Stanowski, Patryk Kozłowski, Adrian Sowa, Nikodem Borucki, Jakub Krzysiek, Hubert Tymczyk, Jakub Koczaj. Trenerem jest Łukasz Łuniewski.

(reds)



Medale z najważniejszej imprezy w sezonie

W Hali Widowiskowo-Sportowej im. Andrzeja Grubby w Brzegu Dolnym odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Taekwon-do. Złotoryjanie 3 razy stawali na podium.

W turnieju wystartowało 14 zawodników Sportowej Akademii Taekwon-do. Podopieczni Gabrieli i Karola Forgielów zdobyli 2 srebrne i 1 brązowy medal.

Oskar Widomski wywalczył 2. miejsce w kategorii techniki specjalne (na 96 zawodników). Karol Malinowski był 2. w kat. układy zielonych pasów (na 22 zawodników). Mateusz Pajdak uplasował się na 3. pozycji w kat. układy żółtych pasów (na 25 zawodników).

Bardzo dobrze spisali się także pozostali nasi zawodnicy, którzy zajęli 5. miejsca: Natalia Serok (układy zielonych pasów), Angelika Krzywdzińska (układy żółtych pasów), Miłosz Szarata (układy

żółtych pasów), Mikołaj Czaban (układy zielonych pasów), Oskar Widomski (układy powyżej niebieskiego pasa), Mikołaj Czaban (techniki specjalne).

– Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików były najważniejszym startem w sezonie w tej kategorii wiekowej. Nasi zawodnicy zdobyli łącznie 22 pkt w systemie sportu młodzieżowego. We wszystkich kategoriach wiekowych punktowanych w SSM (młodzik, junior młodszy, junior) w sezonie 2020 zdobyliśmy 73 pkt. Tegoroczne starty były możliwe dzięki wsparciu gminy miejskiej Złotoryja – mówi Gabriela Forgiel.

(reds)/fot. SAT Złotoryja



BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 16 grudnia 2020 r. o godz. 10:20 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Jerzmanickiej

Księga wieczysta: **LE1Z/00013488/5**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 176/55 o powierzchni 0,1499 ha położona w obrębie 2 miasta Złotoryja przy ul. Jerzmanickiej. W okolicy znajduje się zespół szkół zawodowych przy ul. Wojska Polskiego, ogrody działkowe oraz kompleks działek, na części których trwa budowa bloku deweloperskiego. Działka ma kształt regularny, prostokąta. Na działce występuje skłon terenu w kierunku południowym. Dojazd do działki możliwy jest nieutwardzoną drogą gruntową od strony ul. Jerzmanickiej, która obecnie ma inny przebieg niż przewidziany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Uzbrojenie terenu: w odległości ok. 70 m sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej i gazowa.

Cena nieruchomości: **164 999,58 zł brutto** (134 146,00 zł netto plus 30 853,58 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **1650 zł**.

Wadium: **16 500 zł do 10 grudnia 2020 r.** przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050**.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 4 lutego 2021 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Wojska Polskiego

Księga wieczysta: **LE1Z/00013470/6**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 337/6 o powierzchni 0,7172 ha, położona w obrębie 8 miasta Złotoryja przy ul. Wojska Polskiego w odległości 800 m od ścisłego centrum miasta. Działka ma kształt nieregularny zbliżony do wydłużonego prostokąta. Teren w chwili obecnej niezagospodarowany, w części zakrzewiony, zadrzewiony, płaski. Nieruchomość położona jest w sąsiedztwie działek zabudowanych zabudową jednorodziną, terenów zielonych. Na terenie działki znajdują się dwa słupy elektroenergetyczne średniego napięcia, oraz przebiega nadziemna linia elektroenergetyczna. Działka ma dostęp do drogi publicznej poprzez służebność przejazdu i przechodu przez działkę 337/7 dla kaźdoczesnego właściciela działki 337/6. Dojazd do nieruchomości od ul. Lubelskiej drogą asfaltową oraz poprzez dz. nr 337/5 do dz. 331/4. Przez działkę przebiega rów melioracyjny.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna i telekomunikacyjna, kanalizacja sanitarna znajduje się w ul. Lubelskiej.

Cena nieruchomości: **816 105 zł brutto** (663 500 zł netto plus 152 605 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **8200 zł**.

Wadium: **82 000 zł do 29 stycznia 2021 r.** przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050**.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 4 lutego 2021 r. o godz. 10:30 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Jerzmanickiej

Księga wieczysta: **LE1Z/00013488/5**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 232 o powierzchni 0,7241 ha położona w obrębie 2 miasta Złotoryja przy ul. Jerzmanickiej. Działka płaska o regularnym kształcie zbliżonym do trójkąta. Ze wszystkich trzech stron jest otoczona geodezyjnie wyznaczonymi drogami. Obecnie istnieje tylko droga szutrowa w stanie średnim wzdłuż południowo-wschodniej granicy działki. Otoczenie działki stanowią tereny przeznaczone pod mieszkalnictwo i usługi, szeregi garaży i teren z budynkami i boiskami szkoły zawodowej. Najbliższa zabudowa usytuowana jest w odległości 150 m od działki przy ul. Wojska Polskiego. W sąsiedztwie działki powstaje nowe osiedle budynków wielorodzinnych, w budowie obecnie jeden blok mieszkalny. Dojazd możliwy jest od strony ul. Jerzmanickiej, która łączy się z ul. Wojska Polskiego – główną trasą miasta.

Uzbrojenie terenu: przy wschodniej granicy instalacja gazowa, przy północnej i wschodniej granicy instalacja energetyczna, wodna i kanalizacji sanitarnej.

Cena nieruchomości: **1 153 917,12 zł brutto** (938 144,00 zł netto plus 215 773,12 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **11 600 zł**.

Wadium: **116 000 zł do 29 stycznia 2021 r.** przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050**.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 16 grudnia 2020 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Boh. Monte Cassino

Księga wieczysta: **LE1Z/00013471/3**.

Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 281 o powierzchni 0,2247 ha położona w obrębie 6 miasta Złotoryja przy ul. Boh. Monte Cassino na terenie osiedla domów jednorodzinnych. Osiedle znajduje się na uboczu miasta, w umiarkowanej odległości od centrum. Działka o nieregularnym kształcie, zadrzewiona, w części stanowi skarpę. Dojazd do działki możliwy jest od strony ul. Bohaterów Monte Cassino i ul. Malinowej.

Uzbrojenie terenu: przy granicach działki sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej, gazowa i deszczowa.

Cena nieruchomości: **220 138,02 zł brutto** (178 974,00 zł netto plus 41 164,02 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: **2210 zł**.

Wadium: **22 100 zł do 10 grudnia 2020 r.** przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: **83 8658 0009 0000 3506 2000 0050**.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.

Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIA DROBNE

● Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.
● Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

GABINET NEUROLOGICZNY

Andrzej Maciejak
specjalista neurolog
PRZYJMUJE
we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18
● badania USG – Duplex
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

GABINET KARDIOLOGICZNY

lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin
PRZYJMUJE:
poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836
USG serca, brzucha, tarczycy

Gabinet

Stomatologiczny

Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

lek. stomatolog
Anna Sobieszek

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty:
- tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpała
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyty CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

PROTEZOWNIA

technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
 - ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych
- Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 29 grudnia 2020 r. o godz. 10:20 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w częściach wspólnych budynku i prawie własności gruntu

Księga wieczysta: LE1Z/00024981/1.
Położenie i opis nieruchomości: lokal mieszkalny nr 3 o powierzchni użytkowej 34,34 m² położony na I piętrze (II kondygnacja nadziemna) w budynku przy ul. Cmentarnej 4 w Złotoryi.
Lokal składa się z następujących pomieszczeń:
- pokój z aneksem kuchennym o pow. 22,95 m²,
- łazienka z WC o pow. 11,39 m².
Lokal posiada instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną i ogrzewanie piecowe.

Udział w nieruchomości wspólnej wynosi 246/1000.
Lokal wymaga kapitalnego remontu.
Lokal mieszkalny usytuowany jest w budynku przedwojennym, wielokalowym, dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym, jednoklatkowym.
Cena nieruchomości: 30 000 zł brutto, w tym: cena lokalu – 27 438 zł, cena udziału w gruncie – 2562 zł.

Sprzedaż lokalu zwolniona od podatku towarów i usług VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2020 r., poz. 532 ze zm.).

Minimalna wysokość postąpienia: 300 zł.
Wadium: 3000 zł do 21 grudnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:
Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.
Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1990) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.215.2020 z dnia 23 listopada 2020 r.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

ODWOŁANIE I NIEOGRANICZONEGO PRZETARGU USTNEGO NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ NIEZABUDOWANEJ OZNACZONEJ GEODEZYJNIE JAKO DZIAŁKA NR 166/15 POŁOŻONA W OBRĘBIE 6 MIASTA ZŁOTORYJA PRZY UL. WIEJSKIEJ

Burmistrz Miasta Złotoryja działając na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990), odwołuje I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 166/15 położona w obrębie 6 miasta Złotoryja przy ul. Wiejskiej, wyznaczony na dzień 16 grudnia 2020 r. o godz. 11:20 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1 – sala nr 11 (I piętro). Nieruchomość stanowi własność Gminy Miejskiej Złotoryja, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LE1Z/00013471/3.

Przyczyną odwołania przetargu jest niedopełnienie wymagań §6 ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2014 r., poz. 1490 z późniejszymi zmianami).

Informację o odwołaniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez ogłoszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Złotoryi oraz w Gazecie Złotoryjskiej.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 29 grudnia 2020 r. o godz. 10:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Wiejskiej

Księga wieczysta: LE1Z/00013471/3.
Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 166/15 o powierzchni 0,1204 ha położona w obrębie 6 miasta Złotoryja przy ul. Wiejskiej, w sąsiedztwie osiedla domków jednorodzinnych. Osiedle znajduje się na uboczu miasta, w umiarkowanej odległości od centrum ok. 1000 m. Działka o regularnym kształcie zbliżonym do prostokąta. Teren niezagospodarowany, zakrzaczony, zadrzewiony, płaski, położony na wzniesieniu z widokiem na panoramę miasta. Dojazd do działki możliwy jest od strony ul. Wiejskiej.

Uzbrojenie terenu: w odległości ok. 70 m sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej i gazowa.
Cena nieruchomości: 161 253,00 zł brutto (131 100,00 zł netto plus 30 153,00 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: 1620 zł.
Wadium: 16 200 zł do 21 grudnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:
Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.
Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYJA ogłasza, że 16 grudnia 2020 r. o godz. 11:00 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Wiejskiej

Księga wieczysta: LE1Z/00013471/3.
Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 166/14 o powierzchni 0,1334 ha położona w obrębie 6 miasta Złotoryja przy ul. Wiejskiej, w sąsiedztwie osiedla domków jednorodzinnych. Osiedle znajduje się na uboczu miasta, w umiarkowanej odległości od centrum ok. 1000 m. Działka o regularnym kształcie, pochyła, zakrzaczona, położona na wzniesieniu z widokiem na panoramę miasta. Dojazd do działki możliwy jest od strony ul. Wiejskiej.

Uzbrojenie terenu: w odległości ok. 70 m sieć energetyczna, wodna, kanalizacji sanitarnej i gazowa.
Cena nieruchomości: 139 009,68 zł brutto (113 016,00 zł netto plus 25 993,68 zł – 23% VAT).

Minimalna wysokość postąpienia: 1400 zł.
Wadium: 14 000 zł do 10 grudnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:
Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.
Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

BURMISTRZ MIASTA ZŁOTORYI ogłasza, że 16 grudnia 2020 r. o godz. 11:40 w Urzędzie Miejskim w Złotoryi (sala nr 11, I piętro) odbędzie się I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Złotoryi przy ul. Piastowej

Księga wieczysta: LE1Z/00025500/3.
Położenie i opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona geodezyjnie jako działka nr 156/3 o powierzchni 0,0749 ha położona w obrębie 1 miasta Złotoryja przy ul. Piastowej. Teren znajduje się na peryferiach miasta przy drodze asfaltowej (powiatowej) prowadzącej do wsi Uniejowice. Wokół są tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, niezabudowane tereny użytkowane jako ogródki działkowe i tereny rolne byłych gospodarstw oraz nieużytki. Między nowo wydzielonymi działkami biegną drogi szutrowe. Działka jest płaska, prostokątna. Obecnie ok. 70% części działki jest ogrodzona i użytkowana przez dzierżawców jako ogródek przydomowy (do końca 2020 r.). W pozostałej części teren jest zagospodarowany trawnikiem i znajduje się na nim fundament betonowy z widocznymi pokrywami studzienek. Budowla ta nie jest oznaczona na mapie zasadniczej – do rozbiórki. Bezpośrednie sąsiedztwo działki od strony południowej stanowi działka z domem wielorodzinnym nr 10. Dojazd do działki jest możliwy od strony drogi powiatowej.

Uzbrojenie terenu: sieć gazowa, wodna, energetyczna, kanalizacji sanitarnej.
Cena nieruchomości: 59 698,05 zł brutto (48 535,00 zł netto plus 11 163,05 zł – 23% VAT).
Minimalna wysokość postąpienia: 600 zł.
Wadium: 6000 zł do 10 grudnia 2020 r. przelewem na konto Urzędu Miejskiego w Złotoryi:
Powiatowy Bank Spółdzielczy w Złotoryi, nr rachunku: 83 8658 0009 0000 3506 2000 0050.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Złotoryi, pl. Orłąt Lwowskich 1, pok. 4 lub pok. 2 (tel. 76 877 91 20 lub 76 877 91 24), w dni: poniedziałek, środa, czwartek od 8:00 do 15:00, wtorek od 8:00 do 16:00 oraz piątek od 8:00 do 14:00.
Pełną treść ogłoszenia zamieszczono na www.zlotoryja.pl w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Złotoryi przy pl. Orłąt Lwowskich 1.

BURMISTRZ Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

W rowerzystę wjechało audi. Zginął na miejscu

Kierowca samochodu osobowego, który był pod wpływem alkoholu, potrącił w okolicach Nowej Wsi Grodzkiej rowerzystę. Ze skutkiem śmiertelnym.

Do tego tragicznego wypadku doszło w poniedziałek 9 listopada późnym popołudniem, na drodze powiatowej z Pielgrzymki do Nowej Wsi Grodzkiej. Wg ustaleń złotoryjskiej policji, obydwie pojazdy, audi i rower, jechały w tym samym kierunku. Jednośląd był prawidłowo oświetlony, a rowerzysta miał na sobie kamizelkę odblaskową, musiał więc być widoczny dla innych uczestników ru-

chu drogowego. Mimo to kierujący osobówką wjechał w niego od tyłu. Badanie alkomatem wykazało, że sprawca wypadku był w stanie po użyciu alkoholu.

Rowerzysta zginął na miejscu. Auto po potrąceniu wjechało do rowu. Kierujący nim mężczyzna został zatrzymany przez policjantów, którzy wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

(as)

Zgubił buty podczas ucieczki

Policjanci ze Złotoryi zatrzymali 44-letniego mężczyznę, który nie zatrzymał się do kontroli drogowej i zaczął uciekać samochodem, a następnie pieszo.

Z informacji posiadanych przez złotoryjskich policjantów wynikało, że mężczyzna od dłuższego czasu był poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości. Kiedy jego samochód wjechał do centrum miasta, funkcjonariusze postanowili dokonać kontroli drogowej. Wtedy kierowca nie zastosował się do poleceń zatrzymania pojazdu. Złecęwał nadawane sygnały świetlne i dźwiękowe, po czym odjechał w kierunku Wilkowa.

Policjanci podjęli pościg, który zakończył się na terenie powiatu jaworskiego, gdzie mężczyzna zjechał na drogę polną, a następnie uciekał pieszo. Do działań poszukiwawczych zaangażowano przewodnika z psem z Komendy Powiatowej Policji w Kamiennej Górze. Jak się później okazało, mężczyzna w trakcie ucieczki zgubił buty, dzięki którym policyjny pies natychmiast podjął trop. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Pies doprowadził policjantów do lasu, a konkretnie ustawionej tam myśliwskiej ambony. To właśnie w jej wnętrzu ukrył się 44-letni uciekinier. Mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi.



– Sprawdzenie w policyjnych systemach potwierdziło, że mężczyzna od dłuższego czasu był poszukiwany przez wymiar sprawiedliwości. Za popełnione w przeszłości przestępstwa, między innymi kradzieże mienia, miał do odbycia kary pozbawienia wolności w łącznym wymiarze 3 lat i 8 miesięcy. Dodatkowo wsiadając za kierownicę, złamał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna trafił już do zakładu karnego, a za niezatrzymanie się do policyjnej kontroli i inne popełnione w trakcie ucieczki przestępstwa będzie odpowiadał przed sądem. Tym razem grozi mu kara do 5 lat więzienia – informuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)

fot. ze strony złotoryjskiej policji

Kierowca bez prawka „uciekł” do rzeki

W nocy z 2 na 3 grudnia złotoryjscy policjanci przeprowadzili wzmożone kontrole pojazdów na drogach powiatu złotoryjskiego. Zatrzymali dwie osoby podejrzane o kradzież kół samochodowych, sprawcę kolizji drogowej z narkotykami i pod ich wpływem oraz 21-latek bez uprawnień do kierowania pojazdami, który na widok policyjnego radiowozu wjechał do rzeki.

Policyjne kontrole dotyczyły między innymi posiadania przedmiotów zabronionych prawem i pochodzących z przestępstw. W akcji udział wzięli policjanci drogówki, prewencji i operacyjni. Funkcjonariusze przez całą noc przemieszczali się w różne miejsca na terenie powiatu złotoryjskiego, aby kontrolować pojazdy, kierowców oraz inne osoby znajdujące się w pojazdach – mówi sierż. szt. Dominika

Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

Na terenie gminy Pielgrzymki policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież kół samochodowych oraz dokonali kontroli samochodu osobowego, za którego kierownicą siedział 21-latek bez uprawnień do kierowania pojazdami. Mężczyzna na widok policyjnego radiowozu przyspieszył, a w trakcie ucieczki na łuku drogi stracił panowanie

nad pojazdem, zjechał na pobocze, staranował znaki drogowe i ostatecznie wjechał do rzeki.

W Złotoryi na ul. Legnickiej funkcjonariusze zatrzymali sprawcę kolizji drogowej. Okazał się nim 26-letni mężczyzna, przy którym ujawniono narkotyki. Badanie testerem wykazało, że był pod ich wpływem. W obu sprawach prowadzone są dalsze czynności.

(ask)

Ukradł tron z drewna afrykańskiego

Złotoryjscy policjanci zatrzymali 52-latkę, który z otwartego pomieszczenia magazynowego ukradł krzesło. Jak się jednak okazało, była to wartościowa rzeźba wykonana z afrykańskiego drewna.

Do Komendy Powiatowej Policji w Złotoryi zgłosiła się kobieta, która zawiadomiła o kradzieży mienia. Z należącego do niej pomieszczenia magazynowego zginęła wartościowa rzeźba w kształcie tronu, wykonana z afrykańskiego drewna.

Jak ustalili funkcjonariusze, sprawca wykorzystał moment nieuwagi pokrzywdzonej i fakt, że rzeźba znajdowała się w niezamkniętym pomieszczeniu.

– Analiza zebranego materiału dowodowego, w tym nagrania z

monitoringu miejskiego, pozwoliły na ustalenie danych sprawcy. Okazał się nim 52-letni mieszkaniec Złotoryi. Mężczyźnie tak bardzo spodobała się rzeźba, że postanowił ją wziąć do swojego mieszkania. Nie wiedział tylko, że jest tak cenna – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, rzeczniczka złotoryjskiej policji.

Skradziony przedmiot został odzyskany, a mężczyzna zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał zarzut kradzieży mienia, za który grozi mu kara od 3 mie-



sięcy do 5 lat więzienia. Jak się okazało, mężczyzna miał także do odbycia dwie kary pozbawienia wolności. Za popełnione w przeszłości inne kradzieże mienia trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi 14 miesięcy.

(ask)/fot. złotoryjska policja

Zamykają kasyna w Złotoryi

Złotoryjscy policjanci wspólnie z celnikami przeprowadzili działania mające na celu zwalczanie nielegalnej działalności hazardowej. Tym razem zlikwidowali 3 nielegalne kasyna funkcjonujące na terenie miasta.

To już kolejne wspólnie działania funkcjonariuszy w tym roku na terenie powiatu złotoryjskiego. Tym razem sprawdzenia dotyczyły lokali funkcjonujących w centrum miasta, w których według ustaleń organizowano gry na nielegalnych automatach. Łącznie zabezpieczono 9 maszyn o wartości ponad 100 tys. zł oraz gotówkę. Dalsze postępowanie w tej sprawie będą prowadzili

funkcjonariusze Dolnośląskiego Urzędu Celno-Skarbowego. Wykaże ono między innymi, jakie straty w związku z nielegalną działalnością salonów poniósł skarb państwa.

– Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o grach hazardowych, podmioty prywatne nie mogą urządzić gier na automatach poza zalegalizowanymi kasynami. Właścicielom tych urządzeń

grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, a dodatkowo bardzo wysokie kary finansowe. Za każdy zabezpieczony automat to aż 100 tysięcy złotych. Co ważne, konsekwencje finansowe dotyczą nie tylko właścicieli nielegalnych automatów, ale także osoby wynajmujące taki lokal – mówi sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

(ask)